Cena 10 hal.

Nr. 673. **Kraków, Czwartek 16. Grudnia 1915.** **Rok XXIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 90 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu ulica św. Tomasza L. 35. — Od wiersza drobnem pismem (petit) 20 halerzy, układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 90 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 halerzy od wiersza. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p. przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 koronie od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. ZAMIEJSCOWE ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: **We Lwowie** biuro dzienników M. Sokołowski ul. 3-go Maja, K. Buchstab ul. Karola Ludwika. **W Przemyślu** biuro dzienników J. Grodecka, M. Wall, E. Billet. **W Podgórzu** Poturalski. **W Rzeszowie** księgarnia W. Uzarskiego. **W Stanisławowie** księgarnia Jasielskiego. **Stryj** W. Kurkowski biuro dzien., E. H. Wagmann biuro dzien., **Kolomyja** Doliński Feliks, drukarnia ul. Kościuszki Nr 8. **W Tarnowie** M. Rockach biuro dzien. **W Nowym Sączu** T. Jakubowska księg., Pisz Roman księg., M. Bysiek główna trafika, Lustig Szymon biuro dzien., Kornfeld biuro dzien. — **W Nowym Targu** B. Massatach księg. **Zakopane** Księgarnia podhalańska, Głuszek, Zwoliński. **We Wiedniu** Haasenstein i Vogler A. G. Wien I/1, M. Dukes Nachf., Schalek, E. Braum Wien I, R. Mosse Wien II. **W Berlinie** Friedl S. A. Joessel. **W Budapeszcie** F. E. Goe. **W KRÓLESTWIE POLSKIEM: Sandomierz** W. Chodakowska księgarnia. **Kielce** Kiebabczy biuro dzien. **Lublin** Gł. trafika. **W Miechowie** J. Masłowski księg. i czytelnia.

Potęga niezwalczona.

Wśród prześladowań, jakim ulegał Kościół we Francyi, drobnem stosunkowo, ale znamiennem było wcielanie kleryków i księży do armii pod broń, odbywanie przez nich służby dwuletniej na równi z mężczyznami świeckimi i przeznaczanie do szeregów na wypadek mobilizacyi. Nazywamy je drobnem, chociaż wymyśliła je przewrotność sekciarska tak, aby najdotkliwiej ugodzić w dusze kapłanów, sług pokoju. Ale wobec gwałtów, dokonywanych na Kościele, jako całości, wobec celowego dechrystyanizowania kraju, wobec prób wyrwania wiary z duszy narodu, który ma w swych dziejach g e s t a D e i p e r F r a n c o s — dokuczliwość służby wojskowej czynnej wychodziła w istocie na objaw niemal drugorzędny.

Wojna, która przewartościowała tyle wartości, wprowadziła i w rachuby sekciarstwa zamęt zgoła nieprzewidziany. Księża stanęli pod sztandarem. I chociaż starsi wiekiem musieli po oględzinach lekarskich przejść do służby sanitarnej, młodsi poszli do okopów. I oto ci, którzy pragnęli spoganizować kraj, muszą dziś patrzeć, że jeden ze środków tej walki obraca się przeciw nim samym. Obraca się tak wyraźnie, że dzisiaj nie mogą już mieć żadnych wątpliwości co do tego, iż skutek jest wprost przeciwny ich zamiarom.

Wcielenie księży w szeregi sprawiło, że obok sztandaru narodowego wzniósł się wszędzie krzyż i ołtarz. W rowach strzeleckich duchowny wkłada komżę na mundur i odprawia nabożeństwo, gromadzące oddziały przy Służbie Bożej, słucha spowiedzi, udziela absolucyi i jedna z Kościołem tych, których odstręczyła niecna propaganda. A wielki prąd podniesienia ducha idzie z okopów na cały kraj. W natłoczonych świątyniach modli się za siebie Francya — w tych samych świątyniach, które rozporządzenia rządowe chciały zrównać z salami na zgromadzenia publiczne. Kraj powraca do Wiary. Przebudził się.

Jeden z zasadniczych momentów psychologicznych tkwi tutaj — jak stwierdzają dzienniki francuskie — w przykładzie nieustraszonej pogardy śmierci, jaki niosą walczący kapłani przed swymi towarzyszami broni. Spowiedzi pod gradem kul, nabożeństwa, odprawiane bohatersko wśród pękających granatów, poświęcenie na każdym kroku — to musiało oddziałać moralnie na ogół wojska, które ujrzało, jak zachowuje się wśród walki żołnierz-chrześcijanin. Stwierdza to w dziele p. t. „La guerre allemande et le catholicisme" X. Alfred Baudillart, rektor instytutu katolickiego w Paryżu. Streszczamy niżej ważniejsze jego ustępy, które dowodzą, że sprawdziło się na sekciarstwie raz jeszcze słowo o „sile, która chce złego, a tworzy dobre". Najlepiej zorganizowane prześladowanie, najchytrzejsze sieci na dusze, najskuteczniejsze pozorne apele do niskich instynktów natury ludzkiej rozbijają się o siłę moralną, jaka tkwi w Kościele, rozwija i kształtuje dusze człowiecze dla celów wiecznych. Nie złamie nic tej potęgi, a w katastrofie dziejowej uchylił się właśnie rąbek tajemnicy, kryjącej jej ogrom i niezwyciężalność.

Współpracownikami wspomnianego wyżej dzieła X. Baudrillarta są przeważnie duchowni, lecz także katolicy świeccy. Stwierdzają oni, iż zamiar, ku któremu kierowały się prądy antykatolickie, wprowadzając czynną służbę księży w armii, spełzły zupełnie na niczem. Nie przewidzieli autorzy ustaw prześladowczych, że duchowni dadzą na wojnie przykład nieustraszonego męstwa i spokoju ducha i przez to zadokumentują towarzyszom broni, jaką podporę moralną daje Wiara.

Nawracają się też tysiące żołnierzy i oficerów. Generalissimus Joffre od bitwy nad Marną stał się praktykującym katolikiem i przystępuje do Sakramentów św. Księża słuchają spowiedzi podczas walk w okopach. Wolno im też udzielać walczącym zbiorowego rozgrzeszenia, z zastrzeżeniem, że żołnierze, którzy z takiej absolucyi korzystają, przy pierwszej okazyi odbędą spowiedź formalną. W wielu rowach strzeleckich odprawia się codziennie rano i wieczorem głośna wspólna modlitwa. Oto, co pisze jeden z księży, walczących w szeregach na froncie:

> Podczas tych trzech dni, poprzedzających święto Bożego Narodzenia, będę miał do wysłuchania przeszło tysiąc spowiedzi. W dniu Bożego Narodzenia Chrystus obejmie w posiadanie tutaj tysiąc serc szlachetnych i dobrych. Zostanie w naszym oddziale 250—300 ludzi, nie chcących uznać Boga. Co tydzień zdarzają się nawrócenia. Odnowienie moralne Francyi zaznacza się coraz to więcej. Wielkość sprawy, ofiary dla niej ponoszone, to wszystko głęboko ich wzrusza i pobudza do wiary, że istnieje coś większego, niż to, czemu dotąd życie poświęcili. Służąc Francyi, zetknęli się ze światem niewidzialnym, którego nie znali.

Wieści takie dochodzą do domów, gdzie żołnierze zostawili matki, żony i narzeczone. Listy ich błogosławią walczącego, że pomyślał o duszy. A równocześnie modli się kraj cały. Paryż ukorzył się niedawno przed Bogiem w bazylice Sacre Coeur na Montmartre; przepełnione wszystkie świątynie, ze starodawną Notre Dame na czele. Nie inny widok przedstawia prowincya. Tam, gdzie niedowiarstwo krzewiło się najsilniej, dzisiaj modlą się ludzie za kraj i za najbliższych. Biskupi rzucili hasło — i lud poszedł za nimi. A w tem odrodzeniu ducha świecą przykładem ci księża, którzy już złożyli życie za ojczyznę. W księdze X. Baudrillarta znajduje się przy końcu spis ich nazwisk z pierwszego roku wojny. Jest ich kilkaset, w tem księża świeccy, zakonnicy, proboszczowie, wikarzy, kapelanowie, samych Jezuitów jest trzydziestu kilku. Pod siłą tego przykładu i pod naciskiem duchowym, jaki niesie czas wielkiej wojny, czas poświęceń i ofiar, Francya Anatola France'a staje się znów Francyą Bossueta.

Z ziem polskich.

O informacyę opinii zagranicznej.

W Warszawie, jak donoszą stamtąd, prowadzi się w ostatnim czasie akcya, celem informowania pra-opinii zagranicznej o stosunkach w Królestwie. W akcyi tej uczestniczą członkowie różnych stronnictw i grup partyjnych. Cel jest ściśle określony i konsekwentny, idzie o stworzenie źródła, które zbierałoby objektywnie i bezstronnie szczegóły o stosunkach krajowych i podawało je następnie do wiadomości zagranicy za pośrednictwem prasy.

Po miastach w Królestwie.

Według doniesień z Płockiego, miasteczko Ciechanów mało na zewnątrz ucierpiało z powodu wojny. Zniszczenie znać dopiero o 8 wiorst za Ciechanowem. Wsie są częściowo zburzone. Wszędzie pełno grobów. W lasach i ogrodach jest dużo drzew obalonych. Jeszcze dalej nie widać już znaku życia. Wszystko jest zniszczone i zburzone, nawet kominy domów. Na szosie pracuje obecnie mnóstwo mężczyzn i kobiet, zarabiając po 3 marki dziennie. Żywność robotnicy otrzymują w najbliższej kantynie. Z licznych cegielni w tych stronach niema śladu.

W Łomży, której ludność policzono z okazyi wydawania kart chlebowych, pozostało obecnie 17.000 ludności. Przed wojną było 28.000, ubytek wynosi zatem 11.000.

Z Sosnowic donoszą o wielkiej biedzie. Instytucye pomocy obywatelskiej nie mają już zasobów, a liczba potrzebujących rośnie. Urządzoną będzie loterya fantowa, która ma przynieść 3750 rubli. W czterech kuchniach bezpłatnych wydaje się po 8350 obiadów dziennie. Od połowy sierpnia do 1. listopada wydano ogółem 3,511.774 obiady, kosztem 188.658 rubli. Zapomogę nadesłał między innymi komitet poznański pomocy dla ofiar wojny w Polsce. Rzemiosła w zupełnym zastoju, z powodu braku materyałów surowych. Szewcy, stolarze, kowale i ślusarze nie mają surowców do przeróbki.

O ograniczenia Polaków w Rosyi.

Posłowie polscy wnieśli, jak wiadomo, w Dumie memoryał z żądaniem, aby usunięto ograniczenia Polaków w Rosyi. Część prasy, jak notowaliśmy, przyjęła to żądanie jako „nietakt" ze strony Polaków, w chwili gdy „Rosya walczy z nieprzyjacielem". Ministerstwa postanowiły w tej sprawie zwołać tz. naradę międzywydziałową, która ma zacząć obrady po zwołaniu Dumy. Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak donosi agencya telegraficzna „Wat", ułożyło spis tych krzywd, w liczbie przeszło 30. Ważniejsze brzmią: 1) zniesienie wyborów szlacheckich w Królestwie Polskiem, 2) zakaz nabywania przez Polaków ziemi za pośrednictwem Banku Włościańskiego, 3) ograniczenia co do mianowania Polaków na urzędy felczerów, lekarzy cyrkułowych w Król. Polskiem, 4) zakaz zajmowania urzędów w gubernii chełmskiej przez katolików, 5—8) zakaz mianowania Polaków na urzędy komisarzy włościańskich w Król. Polskiem, wydziału techniczno-budowlanego, pocztowo-telegraficznego, 9) prowadzenie biurowości w gminach po rosyjsku, 10) osobna odpowiedzialność administracyjna za t. zw. tajne nauczanie polskie, 11) osobna cenzura administracyjna dla wystawiania sztuk teatralnych, 12) ograniczenia wykładów religii w języku polskim, 13) ograniczenia budowy kościołów i 14) ograniczenia prawa do procesyi religijnych.

Jako punkt 15 możnaby dodać: bezmyślny ucisk na każdym kroku, szykany i wysiłek ku tępieniu polskości. Trzeba było aż klęski wojennej Rosyi, aby czynownictwo zaczęło przypominać sobie w ogóle, iż Polacy są gnębieni!

Charakterystycznym przyczynkiem do tej kwestyi są wynurzenia ministra oświaty Ignatjewa w rozmowie z korespondentem „Rusk. Słowa", któremu oświadczył, iż ministerstwo oświaty zamierza rozstrząsać sprawę uniwersytetu warszawskiego, przeniesionego do Rostowa nad Donem. Hr. Ignatjew przypuszcza, że „byłoby wskazane pozostawić ten uniwersytet na zawsze w Rostowie". Bardzo słusznie: tam było od początku miejsce tej rusyfikatorskiej parodyi uniwersytetu. Ponadto oświadczył hr. Ignatjew, że „po wyparciu nieprzyjaciela z Królestwa zamierzono w Warszawie otworzyć uniwersytet polski". Troska już chyba zgoła nadmierna. Uniwersytet taki już istnieje. Wreszcie marzy się p. Ignatjewowi otwarcie uniwersytetu rosyjskiego „w kraju północno-zachodnim" t. j. na Litwie i Białorusi. Spóźnione te marzenia rusyfikatorskie warto zanotować.

Tymczasem w przededniu obrad nad ograniczeniami Polaków w Rosyi sroży się cenzura, kreśląc w prasie polskiej, wychodzącej w Petersburgu i w Moskwie wszystko, co odnosi się do stosunków w okupowanem Królestwie. Rubryka „Z całej Polski" przedstawia od paru dni jedną białą plamę. To również znamienne.

Teatr niemiecki w Wilnie.

„Deutsche Warsch. Ztg." donosi:

Były dyrektor teatru miejskiego w Grudziądzu, Alfred Willian, otrzymał — jak się dowiadujemy — od cesarskiego urzędu gubernialnego w Wilnie zezwolenie na urządzanie w teatrze miejskim w Wilnie przedstawień niemieckich. P. Willian przybył do Berlina, celem zaangażowania sił operetkowych i dramatycznych i prowadzi układy z wybitnymi artystami i artystkami berlińskiemi. Wilno jest miastem ćwierćmilionowem, dobry teatr niemiecki będzie miał zapewno znaczne powodzenie.

Z Warszawy.

Zburzenie cerkwi w pałacu Staszica. — Uniwersytet i politechnika. Ks. Lubomirski o „Dniu wstrzemięźliwości". — Koleje w Królestwie. — Most Kierbedzia.

Ohydna cerkiew, którą czynownictwo rosyjskie zeszpeciło Pałac Staszica przy Krakowskiem Przedmieściu, będzie zburzona. Władze miejskie otrzymały już plan przebudowy, lub raczej „odbrzydzenia" i „odruszczenia" pokaleczonego zabytku. Kosztorys wynosi 92.000 rubli. Cerkiew i szkaradna fasada bizantyńska będą usunięte, na ich miejsce wróci dawna szata architektoniczna pięknego gmachu. Zniknie z Warszawy nakoniec ta pamiątka gwałtu i barbarzyństwa.

Na uniwersytet warszawski przyjęto dotychczas 1013 studentów. Termin przyjmowania podań upłynął dla Warszawy dnia 7. bm., dla prowincyi możność wnoszenia podań istnieje dalej. Dotychczas wydano indeksów na wydziale lekarskim 360, na matematyczno-przyrodniczym 120, na prawniczym 110, na filozoficznym 50, razem 640.

Na politechnikę zapisało się dotychczas 613 studentów. Zorganizowali oni korporacyę „Sarmatia", naukowo-artystyczną i towarzyską, oraz Bratnią Pomoc.

„Niemiecka rada zarządzająca kolei rosyjskich" zawiadamia, że od dnia 15. bm. otwarta będzie komunikacya towarowa, aż do odwołania, na liniach Łowicz—Warszawa, Skierniewice—Warszawa, Iłowo—Mława—Warszawa, Tłuszcz—Warszawa, Mińsk mazowiecki—Warszawa i Otwock—Warszawa.

Zdzisław ks. Lubomirski, prezydent miasta Warszawy wydał, jak wiadomo, odezwę, zapowiadającą „Dzień wstrzemięźliwości" na rzecz głodnych, podobny, jaki urządziła dnia 8. grudnia Wielkopolska. Obecnie zamieszcza w tej sprawie „Kuryer Warszawski" artykuł, kończący się jak następuje:

> Dzisiaj, po odezwie wielkopolskiej, bodaj że każdy z nas powinien sobie urządzić co jakiś czas, choćby tytułem próby, dzień „wstrzemięźliwości". Wytrwamy, czy nie wytrwamy — to rzecz inna. Na to odpowiedzą nasze charaktery i nasza zdolność do dobrych poświęceń osobistych na rzecz ogółu. Jeżeli jednak potrafimy zasadę wstrzemięźliwości do życia naszego wprowadzić, to niewątpliwie zdobędziemy w ten sposób nowe źródło dopływu dla sekcyi ofiar Komitetu Obywatelskiego, który, zachęcony wynikiem, nie omieszka może ogłosić w przyszłości dla całej Warszawy powszechnego „dnia wstrzemięźliwości", jak to uczyniła Wielkopolska. Spróbujmy.

Na moście Kierbedzia, odbudowanym po wysadzeniu przez Rosyan, ukończono konstrukcyę żelazną i w tych dniach ukazały się na moście chorągwie, obwieszczające przeprowadzenie tych robót. Prace trwały 8 tygodni. Wkrótce po wykończeniu naprawy, rozpocznie się ruch jezdny. Most był zagrożony przez krę, ale niebezpieczeństwo minęło.

Organizacya kobiet pracujących.

Założenie „Związku Stow. katol. kobiet i dziewcząt" pracujących dyecezyi krakowskiej.

Dyecezya krakowska doczekała się wreszcie zwarcia się istniejących katolickich stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących w jeden związek dyecezyalny. Fakt to wielce doniosły. Dzięki poparciu sprawy tych stowarzyszeń przez Księcia-Biskupa istniał wprawdzie już dla nich osobny sekretaryat, który zajmował się zakładaniem ich i dopomaganiem im w rozwoju, ale brakło jeszcze instytucyi, któraby stanowiła głowę wszystkich stowarzyszeń, nadawała im jednolity kierunek i posiadała nad niemi egzekutywę. Doświadczenie zaś, poczynione w innych dyecezyach, wykazało, że nie ma mowy o pomyślnym rozwoju pojedyńczych stowarzyszeń jak i normalnego rozszerzenia się ich po dyecezyi, gdzie nie ma tej legalnej władzy, wynikającej z złączenia się wszystkich stowarzyszeń i ich sił w jedno.

Fakt ten ważny poprzedził jednodniowy kurs poświęcony sprawom potrzeby, organizacyi i pracy wewnętrznej stowarzyszeń. Poniżej podajemy jego przebieg. Zaznaczyć tutaj jeszcze należy, iż kurs ten objawił wśród zebranych osób, interesujących się tą sprawą, u wielu głębokie zrozumienie rzeczy, doświadczenie nabyte kilkoletnią pracą, wybitny zmysł praktyczności, trzeźwości i taktu w kierowaniu stowarzyszeniami, u kilku wielkie zdolności w opanowaniu i przedstawieniu zdobytego samodzielnie materyału doświadczeniowego, wreszcie bardzo silne poczucie ładu i solidarności. Mało ludzi zajmuje się dotąd tym tak ważnym dla sfer robotniczych, ale więcej jeszcze dla całego społeczeństwa ruchem, ale ci, którzy objawili zainteresowanie się nim, okazali i w referatach i w dyskusyi bardzo ważne przymioty, uprawniające do najlepszych nadziei w przyszłości związku. Przybycie zaś księcia-biskupa na kurs będzie pobudką dla opieszałych a zobowiązanych na pierwszem miejscu do pracy nad rozwojem katolickich Stowarzyszeń pracownic, aby dłużej nie ociągali się z przyłożeniem ręki do dzieła tak niezmiernie potrzebnego w każdej parafii.

Dr L. KOLANKOWSKI.

Program państwowy Długosza.

Podpisany 31 sierpnia 1431 rozejm łucki oznaczał zwycięstwo króla i Świdrygiełły, który utrzymał się na Litwie bez zmiany tytułu swych uprawnień na korzyść Korony. Nie mogąc siłą, dopięli panowie swego podstępem. Przeprowadzona poza plecami króla i dworu konspiracya (głównym jej agentem na Litwie starosta wieluński, Wawrzyniec Zaremba) oddała już w rok potem w. księstwo bratu Witoldowemu, Zygmuntowi, który podpisał i zaprzysiągł wszystkie poprzednie akta na wierność i uległość Królestwu polskiemu. To też nie dziwna, że z tą zmianą na Litwie i z tym zamachem stanu nie chciał i nie mógł Jagiełło przez długi czas się pogodzić i że jak przedtem rok rocznie wysiadywał miesiącami całymi w swej ściślejszej ojczyźnie, tak teraz mimo najgorętszych nalegań Kiejstutowica, by się tam zjawił i obecnością swą władzę jego niejako zatwierdził (IV. 521—2. Dług.) nie chciał tego uczynić. Dla niego i dla jego domu oddany mu Świdrygiełło, utrzymujący się tymczasem jeszcze na więcej niźli połowie Litwy, głównie na ruskich jej ziemiach był jedynym pożądanym Litwy rządcą. Ale jakkolwiek w najbliższych latach po śmierci Jagiełły zupełne zwycięstwo polityki panów polskich mogło się wydawać faktem dokonanym (1 września 1435 rozbito Świdrygiełłę do szczętu) mimo to tryumf był jeszcze przedwczesnym.

W kilka lat bowiem potem, w 1440 r. pada Zygmunt Kiejstutowicz ofiarą spisku litewskiego (zamordowali go Giedyminowicze, Czartoryscy, przy współdziałaniu Świdrygiełły), a na Litwę wyprawiony zostaje czemprędzej przez dwór młodszy Jagiellończyk, Kazimierz, który korzystając z pogrążenia się rządców koronnych w sprawy węgierskie ogłasza się w. księciem Litwy na tychsamych prawach jak przed laty dziesięciu Świdrygiełło, to jest na zasadzie pełnej państwowej samodzielności Litwy i niezawisłości jej od Korony.

Wyprawy tureckie Warneńczyka wraz z ich epilogiem katastrofą z 11 listopada 1444 r. nie tylko nie pozwoliły panom polskim zapobiedz robotom Kazimierzowym na Litwie, ale zmusiły ich nawet w najbliższej przyszłości do układów z nim i objęcie tronu polskiego. Ale wielce się zawieść mieli w swych rachubach, że powołując na tron Kazimierza, tem samem obiorą króla dla całego państwa, dla Polski i Litwy, którą znowu według swej woli zadysponują. Mieli zaś gotowego, powolnego im kandydata w osobie syna Zygmuntowego, księcia Michajłuszki. Kazimierz zawiódł te wszystkie rachuby, oświadczając, że uważa nietylko Litwę za swą ojcowiznę dziedziczną, na której żadnego zatwierdzenie ani innego uprawniena nie potrzebuje, ale, że także za takie samo dziedzictwo uważa Królestwo polskie i nikomu na niem osiąść nie pozwoli. Wybuchłe na tem tle, ścierania się tych dwu zasad, elekcyjnej i dziedzicznej, ciężkie trzyletnie przesilenie (od 1445 do 1447) zakończyło się wreszcie kompromisem. Kazimierz przyjmując wybór uznał definitywnie elekcyjność Korony polskiej, królestwo zaś pogodziło się z oddzieleniem Litwy i jej sukcesyjnością w jagiellońskim domu. A chociaż jeszcze kilkakrotnie wielmoże polscy próbowali stan ten zmienić, chociaż jeszcze w r. 1451 domagać się będzie Oleśnicki na pełnej radzie, by król dał Litwę z ramienia Korony ks. Michałowi, odpowie Kazimierz z naciskiem: „spadnie jeszcze niejedna głowa, zanim do tego przyjdzie".

To też nie pozostawało nic, jak z ciężkiem sercem pogodzić się z tym nowym stanem rzeczy i poprzestawszy tylko na domaganiu się przyłączenia do Korony litewskich ziem granicznych, Podola i Wołynia, czekać na sposobne do zmiany okoliczności. I tak aż do końca dynastyi Jagiellońskiej, a raczej aż do Unii Lubelskiej, ten utworzony wtedy, w początkach Kazimierzowego władania Polską i Litwą, stan rzeczy pozostał podstawą polsko-litewskich stosunków. W ciągu tych z górą stu lat będzie z jednej strony Polska dążyła do przywrócenia dawnej jedności państwowej na zasadzie elekcyjności korony tego jednolitego państwa, z drugiej zabiegać będzie dynastya jagiellońska o zdobycie charakteru dynastyi dziedzicznej także w Polsce.

W miarę osłabienia jednej lub drugiej strony będziemy mieli unię z elekcyą jak ugoda mielnicka Aleksandra, lub nieformalną elekcyę, a raczej prostą desygnacyę na tron polski Zygmunta Augusta. Aż wreszcie gdy dynastyi zagrażać będzie wygaśnięcie, przeprowadzi ostatni jej dziedzic, Zygmunt August, program koronny, zjednoczy oba państwa w jedną elekcyjną Rzptą.

Tymczasem wtedy, w połowie XV. w. nie mogli tego przewidzieć gorący zwolennicy polskiej jedności państwowej, Oleśniccy, Tęczyńscy, Oporowscy, Szafrańcy, nie mógł przewidzieć, znający dokładnie i umiejący ocenić należycie rozmach jednolitego organizmu państwowego za Jagiełły i Witolda, Długosz. To też z tego punktu widzenia to wszystko, czego Jagiellonowie zmuszeni byli od r. 1425 jąć się i co wreszcie król Kazimierz istotnie przeprowadził, było według Długosza zbrodnią, było zamachem stanu, gwałtem, szkodą, krzywdą Rzptej, bo wszystko to oznaczało „unum corpus regni rescindere" — rozerwać jednolity polski organizm państwowy.

Teraz więc już rozumiemy, co znaczą wszystkie inwektywy Długosza na Jagiellonów, co znaczą wszelkie zniesławiania ich przezeń, co znaczy jego twierdzenie, że za króla Kazimierza Królestwo polskie zostało prawie do gruntu zniszczone. On, witający serdecznie wszelkie objawy wzrostu ojczyzny, przekonany najmocniej o tem, że elekcya była zawsze i musi być podstawą Polski, nie mógł nigdy przeboleć tej rany, jaką coronae regni Poloniae zadała litewska dynastya.

A my, znalazłszy dziś klucz do zrozumienia należytego wszystkich tych utyskiwań ojca naszego dziejopisarstwa, jakkolwiek, znając dalszy rozwój dziejopisarstwa, nie godzimy się z niemi, przecież szanujemy w nich objawy tego samego serdecznego uczucia dla ojczyzny, jak gdyby pod rok 1467 po przyłączeniu Prus do Polski pisał: „I ja kreślący te kroniki, czuję nie małą radość z ukończenia wojny pruskiej, odzyskania krajów z dawna od Polski odpadłych i przyłączenia Prus do Polski. Bolało mnie to bowiem, że Królestwo polskie szarpane było dotąd i rozrywane od rozmaitych ludów. Teraz szczęśliwym mienię i siebie i swoich współczesnych, że oczy nasze oglądają połączenie się krajów ojczystych w jedną całość, a szczęśliwszym byłbym jeszcze, gdybym się doczekał odzyskania i zjednoczenia za łaską Bożą z Polską Śląska, ziemi lubuskiej i słupskiej, w których są 3 biskupstwa przez wielkiego króla polskiego Bolesława i ojca jego Mieszka założone tj. wrocławskie, lubuskie i kamieńskie. Z radością zstępowałbym wtedy do grobu i słodszy miałbym w nim wieczny odpoczynek".

Powtarzam, my rozumiemy Długosza i tu i tam, bo równie silnie tkwi w duszy naszej myśl jedności z Litwą i Rusią jak z zachodniemi Polski ziemiami, i niechaj to będzie pokłonem złożonym przez nas cieniom Długosza w pięciowiekową rocznicę jego urodzin, jeśli podpisujemy i akceptujemy na całej linii zdanie, które w r. 1863 wypowiedział w odczycie o Długolszu prof. Caro:

„To samo historyczne poczucie, z którego czerpał Długosz w wieku XV. ożywia i dziś jeszcze po większej części polskie umysły i serca".

W ubiegły czwartek dnia 9 grudnia odbyła się w Krakowie »Konferencya« w sprawie organizacyi kobiet i dziewcząt pracujących, zwołana przez »Sekretaryat dla katolickich Stowarzyszeń robotniczych«. O godz. 8 rano odprawił X. Ludwik Kasprzyk na intencyę »Konferencyi« Mszę św. w kościele Najśw. M. Panny, poczem o godz. 9 zgromadzili się uczestnicy »Konferencyi« w liczbie 43 w sali »Katol. Domu Robotniczego« przy ul św. Tomasza. W konferencyi wzięli udział delegaci istniejących już Stowarzyszeń kobiet pracujących tak z miasta naszego, jak i z prowincyi, a w charakterze gości grono pań »Pol. Związku Niewiast katolickich« z p. hr. Wodzicką na czele.

Po zagajeniu »Konferencyi« przez X. kan. Dra Caputę, objął przewodnictwo X prof. Dr Kazimierz Zimmermann, protokół obrad prowadzili: p. Zofia Żeleńska z Krakowa i X. Leonard Prochownik z Wadowic.

Z porządku dziennego wypowiedział referat X. Władysław Mączyński z Białej na temat: »Położenie kobiet pracujących w obecnym czasie«. Referent dał pogląd na smutne położenie robotnic, spowodowane długiem przeciąganiem się wojny, przyczem uwzględnił przeważnie stosunki, panujące w okręgu fabrycznym Bielsko-Biała, gdzie od szeregu lat pracuje i prowadzi Stowarzyszenia robotnicze. Sposób ujęcia i przeprowadzenia tematu wywołał żywe zainteresowanie wśród uczestników konferencyi.

W korreferacie »Stan obecny i położenie dziewcząt wiejskich« p. Wanda Zduniówna z Raby wyżnej przedstawiła wiele trafnych spostrzeżeń i nowych szczegółów z życia ludu wiejskiego, objawiając wielką znajomośc tej kwestyi.

W ożywionej dyskusyi, która się rozwinęła nad wygłoszonymi referatami, zabrał najprzód głos X. kat. Wojciech Kamusiński z Trzebini, który zilustrował położenie robotnic w Trzebini, w znanem ognisku fabrycznem, a mianowicie przedstawił położenie robotnic pracujących w tamtejszej cynkowni, gdzie robotnice zajęte są całą noc w ciężkiej pracy; narażone na zatrucie, oraz robotnic w kopalni i rafineryi, gdzie często są narażone na szykany i kary wysokie.

X. Roman Stojanowski z Kalwaryi zwrócił uwagę, by przy omawianiu położenia kobiet pracujących po fabrykach, nie zapominać o mniejszych miastach i miasteczkach, gdzie wprawdzie nie ma robotnic w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale i tam konieczną jest rzeczą zająć się dziewczętami i organizować je.

X. Kazimierz Prażnowski z Nowego Targu popiera myśl X. R. Stojanowskiego, by pracy organizacyjnej nie ograniczać li tylko do robotnic po centrach fabrycznych, ale organizować i tak zwane »mieszczanki« po naszych miasteczkach, gdzie otwarte jest wielkie pole do pracy. X. Prażnowski przedstawia typ dziewczyny »mieszczanki«, i zwraca uwagę na trudności organizacyjne, które jednak dadzą się pokonać.

P. Zofia Mrozowicka z Korabnik wyraża swój pogląd na sposób pracy wśród dziewcząt po miasteczkach, gdzie są wprawdzie różnice w stosunku dziewcząt do siebie, ale to pracy nie przeszkadza.

X. W. Kamusiński zwraca uwagę na wiele trafnych myśli i spostrzeżeń w referacie p. Zduniówny, które należy wykorzystać w dalszej pracy, szczególniej należy zwrócić uwagę na »Kółka różańcowe« wśród dziewcząt po wsiach, które mogą być jakby zawiązkiem pracy oświatowej na wsi, tylko należy na zebraniach »Kółek« oprócz strony ściśle religijnej uwzględnić stronę oświatową przez dodanie odczytów, wykładów i t. p.

Po ukończeniu dyskusyi nad pierwszymi referatami, wygłosił X. Ludwik Kasprzyk referat: »Potrzeba organizacyi kobiet pracujących i sposób jej przeprowadzenia«. Referent zaznaczył z naciskiem, iż są zagadnienia, które jedynie na drodze pracy codziennej mogą znaleść swe rozwiązanie. Takim czynem praktycznym w pracy podjętej dla dobrą robotnic, to zrzeszenie ich. Stąd konieczność dalszej pracy w kierunku zawiązywania Stowarzyszeń robotnic. Następnie referent dał pogląd na rozwój tej kwestyi w Niemczech, w Poznańskiem, a przedstawiwszy, co dotąd u nas w kraju zdziałano na tem polu, podał sposób i wskazówkj, jak prowadzić dalej tę akcyę.

Jako korreferentka mówiła p. Anna Hallerówna z Jurczyc n. t. »Organizacya Kół dziewcząt wiejskich«. Uzasadniwszy potrzebę pracy na wsi, podała wskazówki, jak należy zabierać się do organizowania dziewcząt wiejskich.

W czasie referatu p. Hallerówny wszedł na salę książę Biskup Adam Sapieha, powitany przez X przewodniczącego słowami gorącej podzięki, iż obecnością swoją podniósł książę-biskup znaczenie organizacyi robotnic. Przez to uzyskały stowarzyszenia te widomą sankcyę władzy dyecezyalnej podobnie jak się nią cieszą te organizacye w innych dyecezyach. Błogosławieństwa zaś kościoła tem więcej im potrzeba, iż one nie tylko uzupełniają i pogłębiają ogólną naukę Kościoła i starają się o rozbudzenie pobożności i dobre obyczaje, jak to czynią bractwa kościelne, ale tłómaczą szczegółowo obowiązki zawodu i stanu, pragną poprawić położenie materyalne robotnic, chronić od wyzysku, podnieść poziom oświaty i kultury, wychować na Obywatelki-Polki. Wobec przeciwieństw zaś, jakie napotykają stowarzyszenia te u obcych i swoich, tem więcej potrzeba im życzliwości i opieki władzy duchownej

Książę Biskup w odpowiedzi na powitanie wyraził swą radość z pracy podjętej w kierunku organizacyi kobiet pracujących. Pracę tę popiera usilnie, bo uznaje konieczną jej potrzebę, szczególniej w tym czasie, kiedy większa część mężczyzn poszła na front; przed kobietą stają nowe, ważne zadania i obowiązki, musi się więc łączyć, organizować, by je spełnić. Stąd Książę Biskup wyraża swe pragnienie, by pracę stowarzyszeniową wśród kobiet dalej prowadzić wszystkiemi siłami. Następnie Książę Biskup przysłuchiwał się dyskusyi, jaką przeprowadzono nad referatami.

P. Zofia Popielówna zwróciła uwagę, by przy organizacyi kobiet zastosować pewien rozdział w pracy nad młodszemi dziewczętami od lat 14—18 a starszemi, gdyż szczególniej u dziewcząt uwydatnia się wielka różnica, nadto zwraca uwagę na zabezpieczenie ich wychowania pod względem religijnym.

X. Władysław Jettmar nie widzi potrzeby tworzenia osobnych stowarzyszeń dla młodocianych robotnic, gdyż te róznice, jakie zachodzą miedzy młodszemi a starszemi robotnicami, znajdą dostateczne uwzględnienie w łonie stowarzyszenia przez tworzenie dla nich osobnych kół.

X. K. Prażnowski podnosi, iż dotąd praca w organizacyach kobiet pracujących była rozbitą, nieraz w jednej miejscowości mamy kilka odrębnych organizacyj dla dziewcząt, czemu należy zapobiegać przez jednolite przeprowadzanie organizacyi. w ten sposób położy się kres zamięszaniu; praca organizacyjna oparta na statucie dyecezyalnym, na patronacie duchownym, a kierowana przez Sekretaryat, jako organ Związku, może liczyć na trwałość i przyniesie wielkie korzyści.

X. superyor Henryk Haduch popiera gorąco całą akcyę, jakiej wyrazem jest »Konferencya«; sprawa organizacyi kobiet pracujących to krzyk dziejów — w całej pracy naszej duszpasterskiej brak czegoś, by ta praca była owocniejszą — tę lukę mają wypełnić Stowarzyszenia. — Dzisiaj bowiem, nie tyle trzeba baczyć, by nauczyć, wychować religijnie, ale jak utrzymać, zabezpieczyć, to wychowanie religijne. Środkiem, to organizacya mądrze przeprowadzona z Centralą, czyli Związkiem na czele; organizacya ta musi objąć nie tylko robotnice fabryczne, ale powoli rozciągać się i na wieś. Całą organizacyę jednak trzeba oprzeć na czemś wyższem, zabezpieczyć jej charakter religijny, stąd potrzeba uwzględniać w Stowarzyszeniach pierwiastek religijny, tworzyć w nich koła eucharystyczne, Sodalicye.

P. Marya hr. Wodzicka w dłuższem przemówieniu omawia cel i zadanie Stowarzyszeń dla robotnic, podaje sposoby, jak je utrwalić, na czem oprzeć, by działały z korzyścią dla robotnic nie tylko w kierunku religijnem i oświatowym, ale i materyalną dawały korzyść, i oświadcza, że »Polski Związek niewiast katolickich« zawsze z całą gotowością będzie służyć radą i pomocą w tej pracy.

X. Andrzej Paryś radzi, by w poszczególnej miejscowości zakładać jedno Stowarzyszenie, bo jeżeli powstanie kilka o różnych celach Stowarzyszeń, żadne się rozwijać nie będzie, bo nie będzie miał je kto poprowadzić, za to w obrębie stowarzyszenia mogą z pożytkiem działać koła i sekcye. O zachowanie religijności w Stowarzyszeniu nie potrzeba się lękać; ksiądz, jako odpowiedzialny kierownik Stowarzyszenia zawsze pierwiastek religijny popierać będzie w pierwszym rzędzie.

X. Mieczysław Kuznowicz udziela praktycznych wskazówek na podstawie zebranych doświadczeń w pracy związkowej w towarzystwach młodzieży męskiej.

Po południu o g 3 X. Andrzej Paryś wypowiedział referat na temat: »Praca wewnętrzna w obrębie Stowarzyszenia« Referent będący patronem »Stowarzyszenia katolic. pracownic fabrycznych »Oświata i Praca« w Andrychowie, które liczy 320 członkin, na podstawie doświadczeń, zebranych w ciągu 3-letniej działalności w Stowarzyszeniu, nader umiejętnie i praktycznie przedstawił, jak winna być przeprowadzona praca wewnątrz Stowarzyszenia robotnic, by wydała korzyści. Referat doskonale opracowany uzyskał ogólne uznanie, to też wyrażono życzenie, by Sekretaryat postarał się o wydrukowanie go i doręczenie. kierownikom stowarzyszeń, by im mógł służyć w pracy praktycznej.

P. Zofia Mrozowicka wygłosiła następnie korreferat: »Praca w obrębie koła dziewcząt«. Referentka oparta na wielostronnem doświadczeniu podała szereg cennych uwag, jak należy prowadzić pracę wśród dziewcząt wiejskich.

Nad tymi referatami wywiązała się obszerna dyskusya; zabierali głos: p. A. Hallerówna, która podnosiła trudności w gromadzeniu dziewcząt wiejskich z powodu braku lokalu, X R. Stojanowski, X J. Mazurek, X Andrzej Szepieniec z Krzeszowic, p. Zduniówna, X. Wojciech Górny, p. Żeleńska i inni.

Z kolei przystąpiono do omówienia IV punktu »Konferencyi« to jest: »Zawiązanie Związku Polskich Stowarzyszeń katol kobiet i dziewcząt pracujących dyecezyi krakowskiej».

W ciągu obszernej dyskusyi wyjaśnień udzielał X. przewodniczący i X. sekretarz L. Kasprzyk. Po wyczerpaniu dyskusyi X. przewodniczący poddał pod głosowanie następującą rezolucyę:

I) Uczestnicy »Konferencyi« w sprawie organizacyi katol. kobiet i dziewcząt pracujących, odbytej w dniu 6 grudnia 1915 r., głęboko przeświadczeni o koniecznej potrzebie organizacyi wśród kobiet i dziewcząt pracujących, wyrażają przekonanie, że powinny obok już istniejących organizacyi — powstawać wszędzie, gdzie są po temu odpowiednie warunki — Stowarzyszenia katolickich pracownic — i rozwijać działalność na polu religijnem, oświatowem i społecznem.

II) Polskie Stowarzyszenia katolickich pracownic już istniejące. łączą się dla lepszego spełnienia swych zadań w »Związek Pol. Stowarzyszeń katol. kobiet i dziewcząt pracujących dyecezyi krakowskiej.

III) Dla przeprowadzenia wymaganych ustawowo czynności wybiera się »Komitet organizacyjny«. Rezolucyę przyjęto; poczem do komitetu weszli: X Władysław Mączyński, X Juliusz Małysiak, X. Andrzej Paryś, p. Stanisława Sokołowska. p. Zofia Żeleńska, p. Zofia Mrozowicka, nadto dwóch członków wyznaczonych wedle projektu statutu przez Księcia Biskupa.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący X. prof. Zimmermann »Konferencyę«, wyrażając podziękowanie uczestnikom za żywy udział, oraz nadzieję, że »Konferencya« posunie naprzód sprawę organizacyi kobiet pracujących.

Własność realna a wojna.

Do poprzednich uwag, pisanych w tej sprawie, dodać jeszcze muszę pewne szczegóły, rzucające światło na stosunki, panujące w tej dziedzinie, narażonej głównie na ciosy, jakie im zniesienie moratoryum przyniesie.

Jak już wspomniałem spekulacya handlu domami polegała na tem, by jak największem obciążeniem a małym wkładem gotówkowym zachęcić do kupna tych, którzy mając uciułany grosz łatwo stać się mogli właścicielami nawet większych realności. Czasem kapitał włożony w kupno był mniejszy, jak należytość przenośna, którą rozkładano na szereg lat spłaty, a rosnące opodatkowanie, szczególnie dodatki krajowe i gminne, również próżnostanie i konieczne inwestycye rujnowały właściciela realności. Tylko imiennie była ona jego własnością, a sekwestrator łatał i łata pilniejsze wypłaty w oczekiwaniu na bęben licytacyjny, który rozstrzygnie o stanie posiadania.

Spekulacya domami zaskoczona zastojem w handlu nimi i odcięciem kredytu nawet najzamożniejszych i najbardziej obrotnych spekulantów pogrążyła. Rozlokowane na dziesiątki domów kapitały, nie mogą nadążyć wzrastającym zaległościom, z każdym miesiącem topnieje włożony w realność kapitał, a rosnąca cyfra długów zapowiada smutny koniec, zagrażający wszystkim realnościom skupionym, w ręku spekulanta. Zagrożone są przedewszystkiem dalsze pozycye hipoteczne, na które w razie wystawienia domu na licytacyę niema pokrycia i ci tylko uratować je będą mogli, którzy będą w stanie realność nabyć i spełnić związane z nabyciem jej zobowiązania. Zatem w pierwszym rzędzie fatalny czas odbije się na tych właścicielach realności, którzy przeholowali w spekulacyi i zaskoczeni zastojem nie mogli nagromadzonych ciężarów przerzucić na barki pojedynczych nowonabywców.

Powyższe uwagi odnieść należy do starych realności, lecz nie lepiej przedstawia się sprawa z nowemi. Szeregi banków obcych podczas pomyślnej konjunktury rozdzielały hojnie wysoko procentowy kredyt budowlany czerpany skrzętnie przez spekulantów budowlanych w nadziei szybkiej przemiany na kredyt hipoteczny. Wybuchło długoletnie przesilenie, a następnie wojna, wnosząc ograniczenie wszelkich kredytów, a między niemi także hipotecznego. Do nadmiernych ciężarów normalnych i przewidzianych dochodzą nieprzewidziane. jak należytości za brukowanie ulic i asfalty i linie tramwajowe, straty przyniesione przez próżnostanie i ewakuacyę. Ażeby uchronić obecny stan posiadania potrzeba uruchomienia znacznego kredytu hipotecznego na konwersyę hipotecznych długów, uwzględniających wciągnięcie do nich zaległych rat bankowych i podatków, aby dać możność przeczekania do normalnych czasów i lepszych konjuktur. Zmora licytacyj, jaka grozi, wpłynąć musi na obniżenie wartości, przyniesie ruinę kapitałów prywatnych, ulokowanych na dalszych hipotekach. To jednak zmusza zarazem do poczynienia pewnych świadczeń ze strony kapitalistów hipotecznych w kierunku redukcyi nadmiernych procentów, uniemożliwiających spełnienie zobowiązań przez właścicieli realności. Sądzimy, że wszystkie te okoliczności winny być żywo omówione przez Towarzystwo właścicieli realności, aby memoryały zbiorowe dla zainicyowania akcyi ratunkowej dokładnie określały stan, w jakim znajduje się obecnie własność realna i jakich środków zaradczych użyć należy do podjęcia celowej akcyi ratunkowej. Nie możemy zamykać oczu na zło, jakie wynika tu i ówdzie, które usunąć należy dla uzdrowiena stosunków i zachowania stanu posiadania i oparcia go na zdrowych podstawach, niedających możności do eksperymentów spekulacyi, a przedewszystkiem położenia jej tamy drogą rozporządzeń, uchylających uprawianie lichwy i wyzysku rujnujących mienia i wciągających instytucye kredytowe w bagna interesów, z których, jak to mieliśmy dowody, trudno było im wybrnąć. Akcya ratunkowa, zainicyowana już przez wysłanie deputacyi, której przewodniczył Eksc. Leo, powinna być dalej prowadzona z taką samą energią, jak zasługuje na to ta bardzo ważna dla miasta sprawa.

R. W.

Grosz na Warszawę.

Sto dwudziesty ósmy tysiąc składek.

X. Julian Migdałek od parafian w Brzeszczach 106 32 kor, Tomasz Drużeł 10 kor., Urzędnicy i Oficerowie komendy obwodowej w Nowo-Radomsku 50 kor., dziatwa dwuklasowej szkoły w Wierzbanowej koło Dobczyc dla biednych dzieci Warszawy 46 48 koron, X. Władysław Matyka zebrane od personalu rezerw. szpitalu Nr. 1 w Jarosławiu 130 kor. a mianowicie: Kap. Czerwiński 2 kor., Por. Flek 2 kor., Haspel 2 kor., Orłowski 5 kor., Puzon 2 kor, Komodowski 2 kor, Pacuła 1 kor., Sasnosz 1 k., Straś 1 k, Chytła 1 k., Banach 3 kor., Trasz 2 k., Mudryk 30 hal, Bleichfeld 1 kor., Soblów 50 h., Gujda 1 k. Szklarz 1 k. Brzyszowski 40 h., Leczner 1 k, Kirschner 1 kor. Wojdyła 60 h., Garbaczewski 1 kor., Golasiek 1 k., Gala 1 k., Hala 30 hal., Wierzbiewski 1 kor., Duda 20 hal., Busio 40 hal., Baran 50 h., Kuniec 1 kor., Pestrak 20 h., Zukiewicz 25 h, Materowski 1 kor. Kinarz 20 h., Mazur 50 h., Greif 30 h. Lichota 30 h. Mańko 1 kor. Kaczmar 20 h, Zastawny 30 h., Grota 50 h., Fydek 40 h., Hano 20 h., Staczyszyn 1 40 kor., Rak 1 kor., Wikowicz 1 kor., Palczek 40 h., Zuk 40 h. Struc 1 kor., Anton 30 h., Ringel 50 h, Weintraub 1 kor, Lenius 1 05 kor. Fryda 1 kor., Baran J. 1 kor., Danczuk 1 kor., Kazeczko 1 kor., Pajda, Osmak, Honysz, Czepak, Kiczun, Michalec po 1 kor., Stetina 30 h., Sobel 20 h., Hofmeier 30 h., Peichal, Binder po 40 hal., Rut 20 h., Osowski, Partyka po 1 kor., Buszta 80 h., Habel, Buchta po 50 hal., Duszny 40 h., Karger. Hartmann po 20 hal, Szwec 40 h., Baumel 20 h., Bigusz 50 h., Klus 1 kor., Lelel 50 h., Idols 1 kor, Schneider 3 kor., Nycz 1 kor., Zebrane w okolicy Proszowic i Kazimierzy przez p L. Karwacką 464 kor. i 113 57 rb. = 290 74 kor.: Ze Skorczona pp. Ślascy 50 rb, Stancio Ślaski 1 rb., Amalia Szubert 3 rb., St. Zarębski 1 rb., Marya Michno 40 kop., Marya Milczanowska 1 rb., z Posiłowa pp. Kamoccy 100 kor. z Boronic pp. Schwarzenberg Czernowie 100 kor., Kazimiera Jaworska 1 rb., Jadwiga Gaik, Brygida Walczak, Józefa Czarnecka 1 rb., z Kościelca X. Tomelski 10 rb., dwór Kościelec 5 rb, z Ostrowa J. Górski 1 rb., Majewski 40 kop., Rydak 20 kop, Krygler 10 kop., Z Nagorzan p. Lucyna Thugutt 40 kor., Rucińska 50 kop, z Marcinkowic pp. Duninowie 1 rb., Bronisława G. 1 rb., z Chruszczyny pp. Postawkowie 10 rb., Marya Babczówna 1 kor, składka służby 35 kop. z Plechowa pp. Zakrzeńscy 10 rb. ze Stojanowic pp. Rylowie 1 rb. z Podolan pani Szczepanowska 1 rb, z Dalechowic pp. Wojewódzcy 50 kor, z Wielgusa p. Markowski 1 rb., p. Sławeta 50 kop, z Paśmiech Zygmuntowie Karwaccy 150 kor. Zofia i Marya Kuszell 10 kor., Władysława Tatarzanka 10 kor Ze wsi Marcinkowice: M. Cholewa 15 k., A. Krawczyk 30 kop., J. Krawczyk 25 kop., Sowera 6 kop, Olender 50 kop., Bobka 5 kop., Gruszka 3 kop., Fijał 20 kop., Cieślik 15 kop, Maryanna 15 kop., Radziszewski 10 kop., Zapiór, Dudzik, Duś po 20 kop., Gliński 15 kop., Połetek 6 kop., Dziubek 15 kop., Stanisław 20 kop Z Czarnowca: Górski, Adanik, Józef po 5 kop. Gołdyn 15 kop., J J. 6 kop Z Łękawy: Nowak W. 10 kop., P. Witek 15 kop, Połetek 10 kop., Wojas 50 kop., Marzec 5 kop., Łakomy 15 kop, Flesińska 15 kop., Kot 10 kop., Stachurski 15 kop., Niziurski 5 kop., Posiadło 10 kop., Libura 25 kop, Sado 10 kop., Cieślik 20 kop, Ciesielski 8 kop. Włodarski 15 kop, Rokita 5 kop. Ze wsi Paśmiechy służba dworska: Maryanna Marczewska 20 kop., Marya Kozińska 30 kop, Dziubek 10 kop., Kular, Połetek, Cieśliczka, Wanik po 20 kop., Burzawa 15 kop., Drapacz, Malara, Maroszek 10 kop., Grzana 15 kop. Malarzyna 14 kop., Połetkowa, Koziński Janczyk, Cieślik, Franciszek Marzec po 30 kop, wieś: Nowak 10 kop., Mateuszowa 20 kop. Fr. Tomasik. J. Klimek po 15 kop, J. Marzec 14 kop, M. Kasperczykowa 10 kop., M. Sodo 16 kop., A. Kwiecień 25 kop, Kaleta, Jambroz po 15 kop., W. Tomasik 1 kor., W. Wontek 10 kop., Ignacy Nowak 15 kop., St. Wontek 20 kop, Tekla Burek 15 kop., Fofara 20 kop.

Razem . .	*1.097 K 54 h*
Do dnia poprzedniego .	*126.594 „ 45 „*
Ogółem . .	**127.691 K 99 h**
	ponadto 152 rs. i 1 mrk.

SZATY LITURGICZNE
Kapy, Chorągwie, Ornaty,
— Baldachiny, Stuły —

Kraków Bracka 2 F. KOPACZYŃSKI I SKA Kraków Bracka 2
PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ
(5 % ODSPRZEDAŻY NA DOCHÓD K. S. K.)

PARAMENTA KOSCIELNE
Kielichy, Monstrancye, Puszki, Świeczniki, Lichtarze.

„Dziatwa II-klasowej szkoły w Wierzbanowej koło Dobczyc na biedne dzieci Warszawy": I. stopień: Aniela Bogacz 20 hal. Joanna Burdel 50 hal. Helena Bordel 50 h. Woj. Cygal 20 h. Paweł Jamróz 20 h. J. Rokosz 32 h. J. Rokosz 10 h. J. Twardosz 1 K. Stanisław Tomera 16 hal. Jan Tokarz 10 hal. Józef Galia 30 hal. Katarzyna Cap 20 hal. Zofia Cap 20 hal. Helena Dominik 40 hal. II stopień: Anna Cap 60 hal. Wiktorya Dominik 40 hal. Marya Kowalczyk 1 K. Janina Lichoniewicz 5 K. Anna Pala 20 hal. Marya Palankówna 1 K. Zofia Tomera 40 hal. Józef Tokarz 10 hal. Jan Tomera 20 hal. Jędrzej Konieczny 20 hal. III stopień: Marcin Stefek 20 hal. Marya Cygal 40 hal. Marya Galia 60 hal. Wiktorya Polak 30 hal. Anna Rokosz 40 hal. Marcin Cap 20 hal. Jakób Dominik 80 hal. Marcin Dominik 1 K. Jan Konieczny 10 hal. Józef Murzyn 60 hal. Franciszek Rokosz 20 hal. Wiktorya Bogacz 1 K. Marya Cap 1 K. Katarzyna Jamróz 30 hal. Wiktorya Jania 1 K. Agnieszka Marisz 30 hal. Marya Polak 30 hal. Anna Poluszak 20 hal. Marya Rokosz 40 hal. Aniela Szynal 40 hal. IV. stopień: Ludwik Dominik 1 K. Jędrzej Jamróz 20 hal. Józef Knapczyk 1 K. Jan Kus 20 hal. Marcin Pazdur 40 hal. Józef Procek 40 hal. Michał Rokosz 60 hal. Jan Szymoniak 30 hal. Jędrzej Tomera 40 hal. Marya Furman 14 hal. Marya Konieczna 10 hal. Marya Pazdur 1 K. Marya Poluszak 20 hal. Stanisław Pala 26 hal. Wiktorya Bogacz 1 K. Anna Dominik 2 K. Marya Grabowska 80 hal. Marya Konieczna 60 hal. Regina Marcisz 40 hal. Regina Rokosz 10 hal. Jan Stefek 20 hal. Anna Rokosz 1 K. Suma ogólna: 4.38 K: 9.10 K; 9.70 K: 12.30 razem 35.48 K. X: Franciszek Kazabuła 5 K. Marya Jasek 2 K. Katarzyna Jasek 2 K. Razem 46.48 K.

Szkoła na Woli Marcinkowskiej: Stasia Bocheńska 50 h; Genia Grodkówna 1 K: Rózia Grodkówna 1 K; Kasia Kosińska 1 K: Rózia Wójcikówna 20 h: Rózia Kaflińska 50 h: Hania Wójcikówna 20 h; Marysia Pażuchówna 1 K: Stefcia Pażuchówna 50 hal: Hania Mrozówna 22 h; Stefcia Pażuchówna 26 h; Marysia Kosińska 1 K; Łucka Łogoszówna 10 h: Jan Hasior 1 K: Jaś Pażucha 60 hal.: Teofil Pażucha 30 hal.; Tusiek Popiół 40 h; Staś Mróz 90 h: Wojtuś Mróz 50 h: Tadziu Rzeszowski 1 K 30 h; Jaś Sogosz 10 h; Michaś Pażucha 90 h: Władziu Rzeszowski 1.40 h; Edziu Gadzina 40 h; Romuś Gadzina 1 K; Wojtuś Gadzina 1.40 K; Kubuś Gródek 64 h; Józiu Górecki 40 h: Jaś Kalisz 80 h: Bolek Król 20 h: Józiu Gródek 50 h: Teofilek Popiół 1 K; Władziu Mróz 1.10 K; Ignaś Rzeszowski 2.40 K. Razem 24.72 K.

Szkoła w Klęczanach również chce pospieszyć z pomocą naszym biednym kolegom i koleżankom i dlatego posyłamy ten skromny dla nich zasiłek: Jaś Szul 1 K: Michaś Szul 1 K; Jaś Piwowar 1 K; Michaś Kucia 10 h: Staś Goliński 20 h: Jaś Kadziołko 1.30 K: Jędruś Jacak 60 h; Staś Stochmal 20 h: Michaś Jacak 30 h: Władziu Świerz 70 h: Władziu Jurkowski 40 h; Józiu Jacak 40 h; Władziu Filip 20 h; Ignaś Cięciwa 20 h: Franuś Kucia 20 h: Tomuś Jacak 20 h: Benek Oleksy 20 h: Jaś Filip 20 h; Jędruś Cięciwa 20 h: Michaś Hejmej 20 h: Franuś Wójs 20 h: Władziu Kalisz 20 h: Staś Olesiak 20 h: Kubuś Jacak 20 h: Józiu Myrlak 20 h: Rudolf Michalski 40 h; Jaś Leśnik 60 h: Michaś Goliński 20 h; Bolesław Korczyński 1 K: Fredek Jójczyk 50 h: Fredek Wąsowicz 20 h: Jaś Korczyński 40 h: Michaś Dąbrowski 20 h; Józuś Filip 20 h: Kasia Szulówna 1 K: Helenka Szulówna 1 K: Agniesia Gniewkówna 1 K; Marysia Jacakówna 1.50 K: Marysia Kuciówna 1 K: Elżunia Żakówna 2 K: Helcia Kuciówna 20 h: Stefcia Gniewkówna 10 h: Walercia Jacakówna 70 h; Stefcia Jacakówna 20 h: Marysia Hasiorówna 1 K; Jadzia Turska 20 h: Hania Turska 20 h: Marysia Golińska 20 h: Marysia Golińska 20 h: Marysia Synowiec 20 h; Milcia Ruchałowska 10 h: Kasia Gniewkówna 1 K; Marysia Kądziołkówna 1 K; Zosia Gniewkówna 20 h: Kazia Jacahówna 20 h; Zosia Ruchałowska 10 h: Hania Kadziełkówna 1 K: Józia Wojsówna 20 hal.: X. Andrzej Czapacz 20 K. Razem 48 K 60 h.

Kolumna Zygmunta.

Jest w Warszawie wyniosła kolumna,
Starych dziejów potęga jej świeci, —
Stoi cicha, milczeniem rozumna
I dostojna siwizną stuleci...

I, jak szarych obłoków gromada,
Tylko z niebem ma nieme przymierza,
Jeno słońcu swe troski spowiada,
Jeno gwiazdom w zadumie się zwierza.

Czy się mglami owija, jak wieńcem,
Czy tęsknotą jesieni oddycha,
Czy ją słońce okrasza rumieńcem, —
Stoi zawsze samotna i cicha...

Choć się skarżą zranione trytony,
Chociaż ziemia żałobą się kryje, —
Ona jedna królewskiej korony
Nie pochyla pod stopy niczyje.

Niewzruszona w milczenia potędze,
W jakąś dziwną nieczułość spowita,
Patrzy w niebo i w słońcu, jak w księdze,
Okiem wieków z przyszłości coś czyta.

* * *

* * *

Wszelkiej mocy, co gromy wydzwania,
Zapomnienia otworzy się trumna, —
Wiekuistym symbolem przetrwania
Świadczy cicho wyniosła kolumna..,

Stanisław Piołun-Noyszewski.

Na marginesie wojny.

„Barry".

Tocząca się obecnie wojna zimowa w Alpach przywodzi na myśl wspomnienie historyczne. przejście wojsk francuskich przez Alpy pod wodzą Napoleona. Droga prowadziła hufce francuskie jak wiadomo, przez górę św. Bernarda, gdzie zakonnicy ratowali marznących w śniegach, zbłąkanych żołnierzy, których wyszukiwały psy, specyalnie ćwiczone do tej służby ratowniczej. Łączy się z tem opowieść o słynnym „Barrym", przodowniku czworonożnych dobroczyńców podróżnego na zaśnieżonym gościńcu góry św. Bernarda. — Dzieje „Barryego" przypomina obecnie jedno z pism w opowieści następującej:

Wielkie to, kudłate, z rozumnie patrzącemi oczyma zwierzę, dniem i nocą krążyło po śladach armii, a znalazłszy napół martwego człowieka, odkopywało go, rozrzucając śnieg silnemi łapami, ciepłem własnego ciała przywracało mu życie i do klasztoru prowadziło. Jeśli biedak wstać nie mógł, z błyskawiczną szybkością pędził „Barry" do pustelni, skąd sprowadzał zakonników.

Nazajutrz po opuszczeniu klasztoru przez wojsko francuskie, wybiegł „Barry", jak zwykle, na poszukiwanie nieszczęśliwych. Długo nie znaleść nie mógł, aż wytropił zasypanego lawiną żołnierza; był to sierżant Championet, wiarus posiwiały w bojach; dzielny ten żołnierz, w chwili, gdy go „Barry" odnalazł, znajdował się już w agonii. Śnieg zasypał go prawie zupełnie, tylko głowa i ramię prawe sterczały na powietrzu. „Barry" przybiega, rozrzuca śnieg, kładzie się przy umierającym, tuli się do niego, liże twarz, ręce i wszelkiemi siłami stara się przywrócić mu przytomność. Championet otwiera oczy ale nie wie, gdzie jest i co się z nim dzieje... Śnieg... góry... A! to Alpy, ale gdzie wojsko, gdzie koledzy, dlaczego on tu został? dlaczego leży, dlaczego wstać nie może? Naraz spotrzega tuż przy sobie jakieś olbrzymie zwierzę, z wywieszonym językiem i wyszczerzonymi kłami. — To niedźwiedź!" Dźwiga się z wysiłkiem, mniemany niedźwiedź zbliża swój łeb kudłaty do jego twarzy, otwiera paszczę... a wówczas Championet przeszywa zwierzę pałaszem. Zdumiony „Barry" nie broni się i osłupiałym wzrokiem patrzy na żołnierza, który ciosy ponawia z zawziętością...

„Barry", chluba klasztoru św. Bernarda, leżał bez życia obok Championeta; ten poznał omyłkę po niewczasie i rozpacz go ogarnęła. Zawlókł się jakimś cudem do klasztoru i oskarżył się o zabicie „Barryego". Nie podążył już za towarzyszami, lecz rzucił mundur i przywdział szatę zakonną. W chwilach wolnych szedł za klasztor i siadał przy małem wzniesieniu, na którem widniał kamień z napisem: „Tu spoczywa „Barry". Zginął z ręki tego, który mu ocalenie zawdzięcza".

Mogiłę tę wzniósł były żołnierz własnemi rękoma i do zgonu jej pilnował.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś we środę św. Wiktora. — Jutro we czwartek św. Euzebiusza i Albiny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się utro o godz. 7 min 34 zachód przypada o godz. 3 min. 36 długość dnia godz. 8 min. 2.

Kraków, 16. grudnia 1916.

Nie możemy się żalić na brak niespodzianek i humorystycznych scen, wynikających w najpoważniejszych towarzystwach i w okolicznościach nienadających się wcale do humorystyki, a szczególnie obfituje w nie bardzo poważny moment decydujący o ruinach tysięcy mień — m o r a t o r y u m. Od chwili ostatniej jego prolongaty i kabaretowego debiutu krakowskiej Izby handlowej nie znikała z dyskusyi i prasy kwestya utrzymania tego koniecznego zła do końca wojny. Obecnie z chwilą zbliżania się schyłku jego terminu zainteresowanie rosło z dniem każdym: co przyniosą nam druty z Wiednia, jak wypadnie ankieta i wynik gromadnie zjeżdżających z kraju delegacyj najrozmaitszych gospodarczych i zawodowych stowarzyszeń? Otóż zebrały się one gromadnie w salonach audyencyonalnych ministerstwa sprawiedliwości, wszystko szło jak z płatka, nie było najmniejszego dysonansu w potoczystych mowach delegatów, przyjmowanych z dobrotliwym uśmiechem przez ministra Hohenburgera. Niespodziewano się jednak, że ten audyencyonalny uśmiech dygnitarza miał swe głębsze podstawy, że wywołało go zdumienie. Gdy zapanowała niebiańska cisza w oczekiwaniu odpowiedzi ministra, tenże poprosił o chwilkę przerwy, a po kilku minutach powrócił do zgromadzonych z aktem w ręku... Był to memoryał Wydziału krajowego, który uważa moratoryum za największe nieszczęście dla kraju i żąda jego zniesienia. Możemy sobie wyobrazić jaka zapanowała konsternacya wśród delegatów, pod wrażeniem tej niespodzianki — i jak to wszystko sobie tłumaczył minister, stając wśród takich sprzeczności. Delegacyi nic niepozostawało innego, jak opuścić salony audyencyonalne, wyszedłszy z takim kwitkiem, z jakim się prawie nigdy nieodchodzi w tak licznym towarzystwie.

Po wyjściu zastanawiano się, co mogło być powodem tak odrębnego stanowiska Wydziału krajowego, sprzecznego zupełnie ze stanowiskiem Koła polskiego i zgodnym chórem wszystkich krajowych organizacyj i instytucyj gospodarczych i zawodowych. Otóż Wydział krajowy,

powziąść miał takie postanowienie (stwierdzone zresztą podpisami p. marszałka i p. Kiweluka) na podstawie raportów Dr Stefczyka, że w kasach Spółek zarobkowo-gospodarczych w ostatnich miesiącach wkładki włościańskie osiągnęły cyfrę 30 milionów koron i że ci sami chłopi nie spłacają swych długów. Zapomniano jednak w Białej, że chłop gotówkę tą uzyskał przy sprzedaży inwentarza, krów, koni, wozów i t. p. i że gdy mu kupić je wypadnie dla stworzenia koniecznego popędu do gospodarki, to złożony kapitalik okaże się za mały, a przedewszystkiem prędzej zniknie, jak to sobie w Białej wyobrażają, biorąc depozyt ten za nagromadzone oszczędności z zarobków i zasiłków państwowych. Łatwo sobie wyobrazić zdziwienie, jakie wywołała w ministerstwie różność poglądów pomiędzy Wydziałem kraj. a Kołem polskiem i delegatami instytucyj, które żyjąc i pracując w kraju, z pewnością nie lekkomyślnie wypowiadały się za prolongatą moratoryum, koniecznością, która przy swych bardzo złych dla ogólnego życia gospodarczego stronach jest przecież wskazana i niezbędna.

Jak się sprawa zakończy, na razie nie wiemy. Na konferencyi, jaka odbyła się wczoraj, jak nam donoszą, ministerstwo postanowiło wnieść propozycyę, aby w okręgu ściśle wojennym, t. j. we wschodniej części kraju po Przemyśl, moratoryum było przedłużone do 1. kwietnia 1916, zaś w zachodniej części kraju utrzymane było fakultatywnie indywidualnie, na podstawie orzeczenia sądu, że dłużnik nie jest w stanie spełnić swych zobowiązań. Posypie się zatem szereg skarg, celem zbadania wypłacalności dłużnika, które przepełnią sądy ponad możność, adwokatom przyniosą żniwa, a dłużnikom większą jeszcze nędzę i niemożność rekonwalescencyi.

Tak się ta sprawa przedstawiała wczoraj popołudniu; jakie będą dalsze jej losy nie wiemy, w każdym razie ta rażąca rozbieżność zapatrywań nie mogła przyczynić się do zyskania powagi w chwili, gdy może nigdy więcej, jak obecnie, jej nam nie było potrzeba.

Po zatem polityku je się zdrowo, więc na takie marności, jak zniesienie lub przedłużenie moratoryum niema czasu, bo umysły politykomanów zaprząta kwestya — czy socyaliści wstąpią do Koła polskiego, czy nie? Kto ma decydować o polityce: Koło polskie czy N. K. N.? a pozatem układa się mówki bankietowe i stypowe, stosownie do okoliczności. Przy takiej zgodzie i jednomyślności możemy spodziewać się wszędzie podobnych niespodzianek, jakie miały miejsce w salonach ministra Hohenburgera, a znalazł się on faktycznie w trudnem położeniu i dał nam poważną nauczkę, która długo powinna pozostać w pamięci naszych sterników. Wśród takich warunków urzęduje także komisya gospodarcza dla odbudowy rolnictwa. gdzie zapaść mają uchwały, jak ratować ziemię przed atakami spekulantów i ruiną średniej własności.

Jeszcze jeden obrazek na zakończenie. Otóż przy gubernii w Lublinie utworzoną ma być posada referenta w sprawach bankowych i w myśl życzeń Eksc. generała bar. Dillera ministerstwo rozpisać miało okólnik do wszystkich banków, celem wskazania kandydata:

Z miasta.

Książę-Biskup Adam Sapieha wyjechał wczoraj na kilka dni do Wiednia.

Opieka nad dziećmi. W poniedziałek, w sali magistratu odbyło się zebranie delegatów Komitetu ochron dla dzieci i delegatów Komitetu opieki nad ewakuowanymi w sprawie zorganizowania opieki nad dziećmi, które obecnie z baraków choceńskich powracają do Krakowa. Obradom przewodniczył ks. biskup Anatol Nowak. Referował star. radca magistratu p. Banaś, który między innemi podniósł, że w ochronach, wspieranych materyalnie przez gminę może znaleźć pomieszczenie koło 1200 dzieci, uczęszcza zaś obecnie do tych ochron mniej więcej 600 dziatwy. Kierownictwa ochron nie mogą na razie przyjąć więcej dzieci, ponieważ nie posiadają dostatecznych środków na ich utrzymanie, niemniej i nędza wśród szerokich warstw ludności panująca uniemożliwia biednym rodzicom wysyłanie dzieci do ochronek. Tymczasem w miarę powrotu ludności z baraków choceńskich, wśród której na 1000 osób przypada koło 600 dzieci, wprost koniecznem jest rozwinięcie szerszej akcyi opiekuńczej i ułatwienia kobietom-matkom pracy zarobkowej przez zajęcie się ich dziatwą. Po obszernej dyskusyi uchwalono rozwinąć akcyę, mającą na celu umożliwienie uczęszczania do ochron jak największej liczbie dzieci potrzebujących opieki. Przedewszystkiem już istniejące ochrony mają być odpowiednio wyposażone, następnie zaś projektowane jest, w razie potrzeby, założenie nowych ochron, oraz powołanie do życia obywatelskich komitetów dzielnicowych, którebу akcyę opieki nad dziećmi w miarę możności popierały.

Brak chleba. Piekarze wykonali częściowo swoją groźbę i na dzień dzisiejszy niedostarczyli potrzebnej ilości chleba. Publiczność, poinformowana poprzednio przez prasę o zamiarach piekarzy, zaopatrzyła się w bułki wypieczone w domu, skutkiem czego popyt za chlebem w mieście był mniejszym niż zwykle. Ponadto wielu piekarzy, posiadających dostateczne zapasy nie zastosowało się do postanowienia cechów piekarskich i wypiekli normalną ilość chleba. Ludność nieodczuła dziś tak dotkliwie braku chleba, jak to miało miejsce w poprzednich kilku wypadkach. Zarząd miasta, mamy nadzieję, niedopuści jednak do tego, aby obecne anormalne stosunki miały się przewlekać.

Obrady posłów demokratycznych. Otrzymujemy następujący komunikat: Konferencya posłów demokratycznych parlamentarnych i sejmowych obradowała pod przewodnictwem p. Dra Jahla w Krakowie w dniach 11 i 12 bm. Przedmiotem obrad były przedewszystkiem sprawy pozostające w związku z ogólnem położeniem naszego narodu. Sprawozdanie o sytuacyi składali posłowie Dr Leo, Dr German, Dr Loewenstein i Srokowski. W dyskusyi zabierali głos niemal wszyscy obecni. Uchwalono podjąć starania w kierunku silniejszego zespolenia i skonsolidowania w systematyczną całość działalności wszystkich powołanych do tego czynników polityki narodowej. Stwierdzono dalej z zadowoleniem, że zainicyowana przez stronnictwo demokratyczne akcya skonsolidowania całej naszej reprezentacyi politycznej wydaje pomyślne rezultaty.

O działalności Koła polskiego w sprawach ekonomicznych i podatkowych zdawali sprawę posłowie: Dr Leo, jako przewodniczący kołowej komisyi gospodarczej dla spraw miejskich i przemysłowych, oraz posłowie Dr Stesłowicz i Dr Gross, jako referenci w sprawie moratoryum i kilku innych sprawach gospodarczych. Uznając zupełną niedostateczność dotychczasowej akcyi państwowej w dziedzinie odbudowy kraju oświadczyła się konferencya jak najbardziej stanowczo za utworzeniem wojennego Zakładu dla technicznej i gospodarczej odbudowy kraju, za znacznem rozszerzeniem zakresu działania wojennego Zakładu kredytowego w kierunku udzielenia pomocy kredytowej na kapitał obrotowy dalej osobom z zawodów liberalnych dotkniętych klęską wojenną oraz kredytu komunalnego miastom. Obok tego postawiono żądanie przyspieszenia wypłat zaległych od dawna należytości, należących się ludności naszego kraju tytułem świadczeń i odszkodowań wojennych.

W sprawie moratoryum po dłuższej dyskusyi, w której oświetlono wszechstronnie wszystkie wchodzące tutaj w grę okoliczności oraz po wysłuchaniu życzeń deputacyi krajowego Związku Izb rękodzielniczych, oświadczono się jednomyślnie za przedłużeniem bez zmiany obecnego moratoryum aż do końca wojny.

„Krakauer Zeitung". W Krakowie zaczęła z dniem wczorajszym wychodzić gazeta „Krakauer Zeitung", będąca zarazem urzędowym organem komendy twierdzy krakowskiej.

Jeńcy serbscy i czarnogórscy w Krakowie. W nocy z wtorku na środę przybyło do Krakowa koło 1500 jeńców serbskich i czarnogórskich, którzy umieszczeni zostali w barakach w Dąbiu. Jeńcy ci użyci będą do różnych robót w Krakowie i okolicy.

W sprawie zasiłków wojskowych nadsyła nam Biuro informacyjne i porady prawnej przy Sekretaryacie dla katol. Stow. robotn. wykaz bardzo wielu osób, które przeprowadziwszy się z jednego powiatu do drugiego, miesiącami czekają na wymianę arkuszy płatniczych, na podstawie których mogą pobierać dalszą zapomogę. Szczególnie przykro zwłokę w wymianie arkuszy odczuwają powracający uchodźcy wojenni, którzy wracają zwykle bez grosza i jedynem ratunkiem dla nich byłoby pobieranie bez przerwy zasiłków wojskowych. Tymczasem ich arkusze wystawione w innym powiecie, czy w innym kraju koronnym muszą być odsyłane do krajowej Komisyi zasiłkowej w Białej, gdzie przeciętnie przez trzy lub cztery miesiące trwa wymiana nadesłanych arkuszy na nowe. Przez ten czas zaś rodzina powołanego żadnego zasiłku nie pobiera. Wiadomo zaś, że w większości wypadków zasiłek wojskowy stanowi jedyne źródło utrzymania rodziny, zwłaszcza w miastach. Zdaniem naszem krajowa Komisya zasiłkowa powinna w szybszem tempie załatwiać wymianę arkuszy płatniczych, mając to na względzie, że każdy dzień zwłoki oznacza dla rodziny powołanego zwiększenie nędzy. W szczególności zaś powinna krajowa Komisya zasiłkowa co najrychlej załatwiać podania tych, którzy z wychodźtwa powracają, bo wśród nich nędza jest największa.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Z Trzebini. (Kor. wł.) Dn. 8. b. m. odbył się w Trzebini koncert na dochód wdów i sierot po legionistach. W obszernej sali tut. „Sokoła", wypełnionej doborową publicznością wypowiedział w pięknej formie słowo wstępne dyrektor gimn. Dr Krajewski. Następnie odśpiewała p. Aleks. Szafrańska, artystka opery warszawskiej wiele pieśni: Paderewskiego, Szuberta, Rubinsteina, Moniuszki, Jachimeckiego, Galla i Niewiadomskiego. Pięknie oddaną została również „Serenada" Braga przez p. Szafrańską, p. Koterbskiego i p. Leszczyńskiego. Na dalszą część programu złożyły się wiersz: Gawalewicza „Żyje", deklamowany przez p. Annę Ciulikównę; solo skrzypcowe 9 koncert „Beriota" odegrany przez p. Koterbskiego. Kwintet smyczkowy amatorów z Krakowa dyrygowany przez p. Koterbskiego, odegrał kilka utworów. Nie tylko pod względem artystycznym, ale i finansowym miał koncert zupełne powodzenie dzięki specyalnemu zajęciu się tymże pp. Radwańskiej, Rudolphiowej i Koterbskiego, oraz M. Wójcikównej, S. Gutowskiej i S. Kościuszyńskiej. Czysty dochód wynosi 500 K.

Ze Lwowa. Z okazyi nominacyi nowego profesora na katedrze prawa niemieckiego w uniwersytecie lwowskim prywatnego docenta Dra Przemysława Dąbkowskiego, zamieściła „Gaz. Wiecz." jego biografię. Czytamy tam: Prof. Dr Dąbkowski jest zapewne jednym z najmłodszych „ordinariusów" naszej wszechnicy, ma jednak imię znane w nauce prawa polskiego. Wychowanek prof. Balzera dał się poznać z prac naukowych już przed 18 laty. Ogłosił wówczas we Lwowie rozprawkę pod tytułem „Zemsta okup i pokora na Rusi halickiej w wieku XVI" (Lwów 1898). Po uzupełnieniu studyów naukowych na wszechnicach zagranicznych, oddał się młody badacz systematycznym studyom nad dziedziną historyi prawa polskiego, której prof. Balzer w wykładach i pracach swoich nowe nakreślał drogi. Owoc z a b i e g l i w e j p r a c y Dr Dąbkowskiego jest dziś niezwykle bogaty. Do najwybitniejszych prac należą „Rękojemstwo w prawie polskiem średniowiecznem", (Lwów 1904). „Wierna ręka czyli pokład", studyum prawa polskiego, (Lwów 1909), a przedewszystkiem obszerna dwutomowa monografia p. t. „Prawo prywatne polskie" (Lwów 1906). Dalej ogłosił Dr Dąbkowski „Litkup", (Lwów 1906). „O utwierdzeniu umów pod grozą łajania", „Załoga w polskiem prawie średniowiecznem", „Prawo łaziebne" (Lwów 1913), „Przywóz wodny" (Kraków 1914). Z drobniejszych prac prof. Dr Dąbkowskiego wymienić należy: „Rys urządzeń pocztowych w dawnej Polsce", „Z dziejów mostu warszawskiego", „Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskiem".

Wznowienie „Dziennika Polskiego". Po piętnastomiesięcznej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennemi, podejmuje redakcya „Dziennika Polskiego" z dniem 15. grudnia ponowne wydawnictwo tego pisma.

Uznanie dla polskich legionistów. W ostatnich dniach wyszła z druku nakładem wojskowości obszerna broszura w języku polskim pt.: „Udział Austro-Węgier w wojnie europejskiej", przeznaczona dla ludności polskiej w terytoryach okupowanych. Broszura zawiera dokładny i popularny przebieg dotychczasowych zwycięskich zapasów w obecnej gigantycznej wojnie. W opisach walk znajdujemy w tej broszurze także wielkie pochwały dla naszych legionistów. Między innemi w rozdziale, traktującym o toczących się zapasach w Karpatach znajdujemy następujący ustęp: „W związku jednej z tych żelaznych armii — idąc w zawody z wszystkiemi innemi wojskami — przez całą zimę odznaczali się znowu dzielni legioniści polscy, którzy mimo młodego wieku i niedoświadczenia wojskowego w całej pełni dorównali staremu żołnierzowi. Także ich stanowiska wytrzymały napór wroga, a gdy przychodziła chwila ataków, byli oni ożywieni tym samym świeżym duchem ofenzywnym, który zawsze w największym stopniu odznaczał żołnierza austro-węgierskiego".

Żołnierze do robót leśnych. Celem ułatwienia robót leśnych ministerstwo wojny zarządziło by podobnie jak do robót rolnych komenderowano żołnierzy równie do pracy lasowej. Prośby należy wnosić do starostw.

Listonoszki w Wiedniu. Obecnie jest zajętych w Wiedniu około 90 listonoszek. Liczba kandydatek w przeciwieństwie do konduktorek tramwajowych, zmniejsza się prawdopodobnie z powodu uciążliwości schodów, małej płacy 33 halerzy za godzinę, a może i braku — uniformów dla listonoszek.

Konfiskata broszury ukraińskiej. Wiedeńska dyrekcya policyi donosi o konfiskacie broszury pod tytułem „The Russian plot to seize Galicia" napisanej przez Włodzimierza Stepankowskiego, oraz broszury pt. „The Ukraine and the Ukrainians", napisanej przez Dra Stefana Rudnickiego. Obie broszury, wydane przez ukraiński komitet narodowy w Jersey City, skonfiskowane zostały na zasadzie rozporządzenia łącznych ministeryów.

Urlopy dla kupców na sezon świąteczny. Minister węgierskiej obrony krajowej oświadczył się przychylnie wobec prośby stowarzyszenia kupców budapeszteńskich o odroczenie powołania pod broń tych kupców, którzy mieli zgłosić się pierwotnie w dniu 6 bm. Oświadczył się minister obrony krajowej wobec ministra wojny za uwzględnieniem tej prośby, ażeby kupcy, którzy już obecnie zgłosili się do wojska, dostali urlopy na czas targu świątecznego.

Z Zawiercia. W Zawierciu rozpoczęło swą działalność Tow. Ochrony Kobiet, które na wstępie założyło „salę przyjęć", t. j. pracownię, gdzie pod troskliwą, religijno-moralną opieką uproszonych pań, dziewczęta wykonywują wszelkiego rodzaju roboty krawieckie. Niedawno Tow. zwróciło się z odezwą do obywateli Zawiercia i okolicznych wsi z prośbą o poparcie. Do „Sali Zajęć" uczęszcza kilkadziesiąt dziewcząt, które mają zapewnioną całodzienną opiekę, a niektóre z nich utrzymanie i uczciwy zarobek.

Założona w dniu 9. września 1914 r. bezpłatna kuchnia, mieszcząca się w „Domu Ludowym", od dnia rozpoczęcia swej działalności po dzień 1-go października r. b. wydała ogółem bezpłatnych obiadów 1.051.922; z sumy tej 177.943 porcyi przypada na koszt Tow. Akc. „Zawiercie", a pozostałą sumę 573.969 przyjęło na siebie miejscowe Chrześcijańskie Tow. Dobroczynności, które przypadającą na siebie sumę pokryło ze składek członkowskich i ofiar, przysyłanych przez Komitet Poznański. Ogólna suma kosztów za czas powyższy wynosi 35 tysięcy 933 rubli 13 kop., czyli jedna porcya kosztowała przeciętnie 3.41 setnych.

Z Łodzi donoszą pisma warszawskie: W 15 tanich kuchniach robotniczych wydano przez listopad 171.550 obiadów, z czego 20.837 bezpłatnie. Tania kuchnia fabryki Scheiblera wydaje obecnie 3.000 obiadów dziennie. Wkrótce otwarta będzie tutaj piekarnia dla robotników.

Otwarto tu 6-tą czytelnię Tow. krzewienia oświaty, któremu Warszawska biblioteka publiczna ofiarowała 10.000 książek.

Na kolonie zimowe wysłało Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich 220 dzieci w okolice Kutna i Sieradza.

Z Kalisza. Rok czasu Kalisz pozbawiony był zupełnie szkoły średniej. Przed wojną posiadał 9 średnich zakładów naukowych — po strasznej katastrofie sierpniowej 1914 r. nie mógł uruchomić z nich ani jednego. Dopiero od września r. b. otworzone zostały męska szkoła handlowa i pensya p. Wandy Motylewskiej. Szkoła handlowa otwartą została dzięki obywatelskim staraniom Rady Opiekuńczej, na czele której stoi p. Stanisław Bulewski, Prezes Tow. Wz. Kredytu. Na razie uruchomiono tylko 4 niższe klasy. Liczba uczniów wynosi 141. Dyrektorem szkoły jest p. Konstanty Bzowski. Szkolnictwo początkowe uruchomiono dopiero 1. marca b. r., a zupełnie prawidłwo zaczęło funkcyonować od 1. sierpnia r. b. Szkoły są narodowościowo-wyznaniowe. Szkoły te utrzymuje magistrat miasta. Nauczycielowie pobierają rocznej pensyi 1000 marek.

Ziemia Kaliska najmniej ucierpiała gospodarczo podczas obecnej wojny, urodzaje były dość dobre, i, gdyby życie gospodarcze można zorganizować samorządnie, stałaby się spichlerzem Królestwa. Społeczeństwo miejscowe, gdyby nie miało ograniczeń politycznych i ucisku ekonomicznego, zdobyłoby się na własną inicyatywę i energię czynu, przynajmniej w dziedzinie życia ekonomicznego i społeczno-oświatowego.

Zawiadomienia i komunikaty.

O książki i podręczniki szkolne dla jeńców i internowanych Polaków w Niemczech. Z „Polonii", stow. katolickiej młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie otrzymujemy następujące pismo: Młodzież polska, znajdująca się w obozach jeńców (wojennych i cywilnych) w Niemczech, zwraca się z gorącą prośbą do uczącej się młodzieży krakowskiej o podręczniki naukowe dla szkół średnich i wyższych. Szczególnie zaś są pożądane następujące książki w języku polskim: Algebra, ze zbiorem zadań; Tablice logarytmów; Geometrya i zbiór zadań (stereom. i planim.); Trygonometrya i Fizyka. — Brak tych (i innych) książek w języku polskim tem dotkliwiej odczuwać się daje, że w Poznaniu i Berlinie dostać ich nie można. — Wszelkie zgłoszenia kierować do „Polonii" Sienna l. 5 parter, codziennie 12¹/₄ do 1 w południe, od 6—7 wieczorem.

Gwiazdka dla sierot po poległych. Krajowy Komitet ochrony dzieci dla Galicyi Zachodniej, któremu przewodniczy prezydent sądu wyższego Eksc. Witold Huasner, na ostatniem pełnem zebraniu w dniu 23 listopada b. r. powziął uchwałę, aby na „Gwiazdkę" obdarzyć zimową odzieżą sieroty po żołnierzach i Legionistach, poległych w boju, lub zmarłych wskutek wypadków wojennych, znajdujących się w obrębie działalności tegoż Komitetu, to jest w Galicyi Zachodniej.

Wykonanie tego postanowienia poruczono wybranej w tym celu komisyi, złożonej z radcy Mieczysława Szybalskiego, jako przewodniczącego i skarbnika, oraz baronowej Maryi Hagenowej, Dra Jana Górskiego i radcy Józefa Windakiewicza.

Komisya ta wzięła się rączo do dzieła i przedewszystkiem zajęła się odpowiedniemi czynnościami, w celu zebrania informacyi o istnieniu i stosunkach sierot po poległych, oraz w celu pozyskania potrzebnych funduszów; rozpowszechniła stosowną odezwę i rozesłała kwestyonaryusze do władz rządowych i autonomicznych, tudzież do urzędów parafialnych. Nadto zakupiono materyały na tysiąc ubrań i zatrudniono kilka szwalni ich przerobieniem. Podjęta praca w krótkim czasie, obejmującym niespełna przeciąg dwóch tygodni, przyniosła pokaźne owoce. Zebrano kilkanaście tysięcy koron i obdarzono ciepłą odzieżą przeszło 400 sierót. Lecz dotychczasowe zabiegi zaledwie w drobnej części czynią zadosyć potrzebom sierot, pozostałych po ofiarach wojny. Daleko większa część tych potrzeb pozostała dotąd niezaspokojoną, a tysiące sierot oczekuje zaopatrzenia w odzież, mającą ich uchronić od zimna.

Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo nasze, okazujące nadzwyczajną ofiarność dla innych pokrewnych celów, również to dzieło miłości bliźniego poprze z tym samym zapałem, a liczuym ogniskom, pozbawionym ojców rodziny, ułatwi zabezpieczenie dzieci przed surowością zimy.

Dotąd na cele „Gwiazdki" dla sierot po poległych wpłynęły następujące dary: Z wojskowego funduszu zapomogowego dla wdów i sierot otrzymano 10.000 K; K. B. K. pomocy dla dotkniętych klęską wojny ofiarował 5.000 K; Ekscelencya Witold Hausner 100 K; Gremium radców wyższ. sądu w Krakowie 102 K 30 h; Gremium radców wyższ. sądu kraj. cywil. w Krakowie 42 K 80 h: z Sękowskich Gorczyńska 50 K; X. Michał Grudziński z Rajczy 50 K; X. Ferdynand Widlarz z Rybny 40 K; Maciej Kałczykiewicz 30 K; X. Walenty Piotrowski z Mogilan 25 K; X. Dr Józef Kulinowski 20 K: Mieczysław Szybalski 20 K: Kazimierz Krzyżanowski 10 K: Karol Dziura z Bochni 5 K; Jan Polański z Okocima 5 K; Włodzimierzowie Adamkowie 3 K; Zosia Maryewska z Podgórza 2 K; Maniusia Łopacka 4 K; Dr Henryk Szarski 20 K; Antoni Suski 20 K; Dr Władysław Wędkiewicz 10 K; Apteka K. Wiszniewskiego 10 K; Karol Markus 10 K; W. Halski 10 K; Zbigniew Chrzan 5 K; X. Dr Władysław Mysor 5 K; Wincenty Grabowski 5 K; Dr Stanisław Tomik 4 K; Maryan Bartynowski 3 K; X. Teofil Jarynkiewicz 2 K; X. Józef Mazurek 2 K.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik Komitetu radca Mieczysław Szybalski w Krakowie przy ul. Kapucyńskiej l. 7.

Z okazyi świąt i nadchodzącego Nowego Roku 1916 składa p. Franciszek M a c h a r s k i, właściciel firmy A. H a w e ł k a w Krakowie, 1500 kor., a mianowicie: Dla dzieci, sierot, w Białym Prądniku K 100; dla wdów i sierot po legionistach Kor. 100; dla Legionistów na „Gwiazdkę" K 100; na protezy dla kalek wojennych K 200; na Weteranów 63 roku K 100; dla tułaczy powracających z Choczni K 300; na herbaciarnię ludową K 100; na Gwiazdkę dla żołnierzy K 100; na szpital legionistów w Wiedniu K 100; na Czerwony Krzyż K 100; dla Urzędu opieki nad ociemniałymi żołnierzami K 100; na Samarytanina polskiego Kor. 100. — O s o b y i n t e r e s o w a n e z e c h c ą s i ę z g ł o s i ć u f i r m y A. H a w e ł k a p o o d b i ó r.

Wiadomości gospodarcze.

Dostawa papieru. Prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie rozpisuje ponowną rozprawę na dostawę papieru do pisania dla sądów kolegialnych, powiatowych i prokuratoryi Państwa okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego na czas od 1. stycznia 1916 do 31. grudnia 1916. Potrzeba rocznie około 1.200 ryz a 1.000 arkuszy papieru konceptowego, 200 ryz a 1000 arkuszy papieru kancelaryjnego i 800 ryz a 1000 arkuszy papieru do pisania na maszynie. — Oferty wnieść należy najpóźniej do 30. grudnia 1915, godz. 12 w południe w biurze kancelaryi c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie. — Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Aprowizacya Śląska. Mor. ostrawski „Kuryer Polski" pisze o aprowizacyi pobliskich okręgów śląskich: Większe miasta i osady fabryczne na Śląsku, a zwłaszcza w przemysłowem Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, mają w obecnym czasie wiele trudności ze sprawą aprowizacyi. Najtrudniejsze może stosunki panują w Polskiej Ostrawie, której zapotrzebowanie pochłania wielką ilość towarów spożywczych. Mimo to przyznać należy, że w Polskiej Ostrawie zrobiono w tym kierunku wiele. Dowiadujemy się w tym względzie następujących szczegółów: Zadanie gminy ułatwia wielce Krajowy Urząd aprowizacyjny, który nietylko dostarcza w dostatecznej ilości potrzebnych towarów, ale i stara się o to, by jakość ich była odpowiednia. W ostatnich dniach naprzykład wymieniono dwa wagony ziemniaków zmarzniętych, które odstąpiono zarządowi dóbr hr. Wilczka dla celów gospodarczych, za dobre ziemniaki, zdatne do jedzenia. W tym tygodniu nadszedł wagon mąki grysikowej, wagon mąki żytniej, oraz 47 worków grysiku. Sprowadzono niedawno masło i słonina mają wielki popyt wśród ludności. Gmina ma obecnie na składzie środków żywności za ogólną cenę 180.000 koron.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Jutrzejszemu posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego nie będzie przewodniczył prezes Koła dr Biliński. Podobnie, jak słychać, komisya polityczna Koła odbędzie się nie pod przewodnictwem prezesa dra Bilińskiego. Obradami komisyi parlamentarnej kierować ma według dotychczasowych dyspozycyi wiceprezes Koła p. Dawid Abrahamowicz, a podobno i komisya parlamentarna ma również obradować pod jego kierownictwem.

Prezes nie będzie sprawował przewodnictwa, gdyż zasłabł.

Walki w Czarnogórze.

Ostatni komunikat austro-węgierski ma do zaznaczenia dwa zdarzenia większej wagi: dotarcie do rzeki Tary, tudzież opanowanie stanowisk czarnogórskich, broniących Berany, położonej nad górnym Limem.

Rzeka Tara wypływa u granic albańskich, i przecinając wzdłuż całą Czarnogórę, uchodzi do Driny, stanowiąc zarazem w dolnym swym biegu granicę czarnogórsko-bośniacką. Przed pierwszą wojną bałkańską środkowy jej bieg oddzielał turecki wówczas Sandżak nowobazarski od starej Czarnogóry. Do Tary dotarła ta kolumna armii gen. Koevessa, która po zajęciu przed kilkunastu dniami miasta Plevlje, przecieskała się w kierunku południowym przez ubogi w drogi obszar górski, i w tym iście ciężkim pochodzie przebyła (od Plevlja do Tary) około 20 kilometrów.

Opanowanie linii Tary otwiera przed wojskami austro-węgierskiemi możliwość strategicznych posunięć w większym stylu. Ułatwia bowiem, nietylko oczyszczenie z oddziałów przeciwnika przestrzeni między środkowym Limem a Tarą, lecz także dalszy pochód w górę biegu Tary, zagraża tyłom tych sił czarnogórskich, które w obszarze Bjelopolja stawiają silny opór sjenickiej kolumnie wojsk austro-węgierskich.

Równie ważne znaczenie przypisać należy akcyi w obszarze Berany. Jak już mieliśmy sposobność wspomnieć, Berana położona nad górnym Limem, stanowi jedyny dostęp do położonej na południe od niej Andrejevicy stanowiący punkt wyjścia szosy do Podgoricy i Cetynii. Przedostanie się do Berany z obszaru Ipeku, uniemożliwia potężne pasmo albańskich Alp, dochodzące w szczycie swym Zljebie do wysokości 2213 m. Dlatego też operacye przeciw wojskom serbsko-czarnogórskim, broniącym odcinka górnego Limu, względnie Berany, podjęte zostały nie z obszaru Ipeku, lecz przez tę kolumnę austro-węgierską, która z Nowego Bazaru posunęła się w kierunku południowo-zachodnim.

O Beranę toczy się jeszcze walka, w której — jak komunikat donosi — u boku wojska austro-węgierskiego stanęły oddziały mahometańskie i albańskie. Z chwilą obsadzenia Berany zwycięskie wojska staną w odległości około 35 km. od obecnej granicy serbsko-czarnogórskiej, licząc od punktu najmniejszego oddalenia.

W południowej Macedonii, sytuacya, jaka wytworzyła się po wyrzuceniu armii gen. Sarraila z granic Serbii, nie uległa zmianie. Wstrzymanie pochodu wojsk bułgarskich u wrót do Grecyi, o czem doniósł komunikat onegdajszy, stanowi również treść ostatniego komunikatu bułgarskiego. Komunikat ten mówi o wstrzymaniu pochodu „na razie". Widocznie więc stanowisko Grecyi nie jest jeszcze w zupełności jasne; w szczególności niewiadomo, czy Grecya zezwoli na przeniesienie walk na swe terytoryum, względnie jakie wojska z uwagi na drażliwość Grecyi będą użyte do pościgu.

Tymczasem armia gen. Sarraila, która z szeregu walk nad Wardarem wyszła z obronną ręką odzyskała możliwość schronienia się pod działa z pośpiechem fortyfikowanych Salonik, względnie oparcia się na przygotowanych stanowiskach między Salonikami a granicą grecką.

Wkroczenie do Grecyi?

Rotterdam. (Tel. pryw.) **Angielskie pisma donoszą z Rzymu, iż według wiadomości z Salonik wojska niemieckie, austro-węgierskie i bułgarskie po obsadzeniu Gewgheli wkroczyły do Grecyi.**

Do Paryża nadeszły depesze, według których wojska bułgarskie posuwające się z Dojranu weszły na teren grecki.

Walki koło Gewgheli.

Ateny. (T. B.) Według doniesienia agencyi Havasa, z frontu doniesiono wczoraj tylko o małych utarczkach tylnych straży wojsk ententy a nieprzyjacielską kawaleryą. Bułgarzy obsadzili Gewgheli. Część miasta od soboty stoi w płomieniach.

Opróżnienie obszaru granicznego przez Grecyę.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt" donosi z Rotterdamu:

Z Salonik donoszą, iż w myśl układu, jaki doszedł do skutku między sztabami generalnymi greckim a czwórporozumienia, jedna grecka dywizya stojąca w Langara została wycofana do Seres i przestrzeń między Salonikami a Dojranem oddaną dla ruchów wojsk czwórporozumienia. Władze wojskowe ententy objęły w Salonikach część służby cłowej.

Grecya a Niemcy.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt" donosi z Berlina o następującem urzędowem doniesieniu Biura Reutera: Urzędowo ogłaszają, że rząd niemiecki wystosował do rządu greckiego zapytanie, czy nowe koncesye dla czwórporozumienia nie pociągają za sobą niebezpieczeństwa dla neutralności Grecyi. Wprawdzie niema jeszcze żadnych urzędowych doniesień o wymianie myśli między Grecyą i Niemcami, niemniej jednak położenie jest krytyczne, choć przypuszczać należy, że Niemcy uznając nadzwyczaj trudne położenie Grecyi, nie będą stawiały sprawy na ostrzu miecza.

Włochy wypowiedzą wojnę Niemcom.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Według „Fremdenblattu" włoska „Stampa" donosi, iż minister spraw zagranicznych Sonnino na zapytanie wielu posłów oświadczył, że wypowiedzenie wojny Niemcom przez Włochy nastąpi, jednak wręczenie wypowiedzenia nie jest jeszcze na czasie.

Sprawozdanie nieprzyjacielskich sztabów.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie sztabu rosyjskiego z 14. bm.: Na froncie zachodnim żadnej zmiany.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie sztabu włoskiego z 14. bm.: Wczoraj nieprzyjaciel ostrzeliwał dalej nasze stanowiska wzdłuż Soczy. Myśmy odpowiadali. Zresztą nic szczególnego.

Rosya a Szwecya.

Kopenhaga. (T. B.) Jak donoszą „Berlinske Tidende" przerwa w telegraficznym ruchu prywatnym z Rosyą trwa dalej. Zdaje się, że dotyczy ona tylko Szwecyi, nie zaś Norwegii.

Jeszcze o pogotowiu w Besarabii.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Pester Lloyd" donosi z Czerniowiec: Rosyanie potęgują przygotowania wojskowe w południowej Besarabii. — Porty dunajowe Reni, Ismaiła i Kilia zamknięte są dla ruchu, tak że oprócz okrętów przeznaczonych dla celów wojskowych, żaden statek nie może zbliżać się do brzegów. Donoszą również o przybyciu nowych wojsk. Liczne pociągi kolejowe zwożą materyał wojenny.

Powrót gen. Pau z Rosyi.

Kopenhaga. (T. B.) „Berlinske Tidende" donosi ze Sztokholmu: Francuski generał Pau wczoraj odjechał z Rosyi via Naparanda i zamierza dłużej zabawić w Sztokholmie.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 16. grudnia 1915

Obawy o Suez.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Kölnische Volkszeitung" donosi z Kairo, że po obu brzegach kanału Suezkiego tubylcy i angielscy żołnierze sypią rowy strzeleckie w sześciu i siedmiu rzędach. Najsilniej umocniony jest zachodni brzeg kanału, który jest najbardziej zagrożony. Szereg miast zamieniono na twierdze. Na wschodnim brzegu kanału przygotowywane są wielkie urządzena celem zalania znacznych przestrzeni. W kanale stoi na kotwicy wielka ilość kanonierek. Angielscy oficerowie oceniają ilość zgromadzonych w Egipcie wojsk na 240 tysięcy ludzi. Do Aleksandryi przybywają codziennie świeże oddziały wojsk.

Powrót cesarza Wilhelma do Berlina.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa. Cesarz Wilhelm po dłuższej podróży do armii w obrębie generała marszałka polnego Hindenburga, i po zwiedzeniu zakładów marynarki w Libawie, przybył na chwilowy pobyt do Berlina.

Kolejowe karty czasowe na liniach galicyjskich.

Wiedeń. (T. B.) Z powodu licznych ograniczeń na kolejach, wywołanych przez wojnę, administracya kolei państwowych widzi się zniewoloną na pewen czas wstrzymać wydawanie kart czasowych dla powiatów i linii, dotkniętych w pierwszym rzędzie temi ograniczeniami ruchu. Nie będą tedy, aż do dalszego rozporządzenia, wydawane karty roczne i półroczne i abonamentowe między innemi dla powiatów dyrekcyi Kraków, Lwów i Stanisławów.

Konfitury szwajcarskie
(Marmolady) 2233
pierwszorzędnej jakości w 6 ciu gatunkach, w blaszanych wiaderkach po 25 Kg., po K 2 za 1 Kg. Wysyła się też za zaliczką.
Zamówienia przyjmuje Dom spedycyjno-komisowy **Goldlust i Ska**, Kraków, Andrzeja Potockiego 3.

Spółka Fakturowa
w Krakowie
Stow. zarejestr. z ogr. poręką 2036
ul. Podwale L. 7,
oraz Filia w Tarnowie ul. Targowa 1.
przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po
5%
licząc od dnia złożenia.
Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia.
Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszów.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą:
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.
Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesbübierskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH
WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.
Organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych
z siedzibą obecnie
w Bielsku (Bielitz)
Zunfthausgasse 1,
ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.
Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne.

NADWORNY DOSTAWCA
A. HAWEŁKA
W KRAKOWIE
poleca: znakomitą Herbatę Rangalla, Kompoty, Konfitury, Marmolady, Jarzyny, Sucharki szwajcarskie, Ryż szwajcarski w litrowych puszkach czysty lub z mięsem (Risotto), Koniak leczniczy, Wino tokajskie, Malaga, Mleko i Śmietana w puszkach. 2162
TELEGRAMY: HAWEŁKA KRAKÓW.

T. Cieśliński
Przemyśl (Galicya)
Tolcsva — Węgry.
zaprzysiężony dostawca win mszalnych.
Wobec podrożenia win stołowych, oferuje Samorodnery magnackie aromatyczne mszalne 100 Litrów od koron **220—255, Tokaje** 1½ putowy **450**, 2 put. **550**, 3-put. **800. Koniak** medycynalny „Contro" 10 flaszek **65** Kor. **Malaga, Madejra i** Starkę z 1901 roku, 10 flaszek **50** Koron.

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i PT. Kupców!
Podaję niniejszem do wiadomości, że mimo braku surowców, a licznego zapytywania się o wosk pszczelny, udało mi się takowy nabyć po przystępnej cenie w wyborowej jakości. Wskutek tego jestem w możności w dalszym ciągu wyrabiać rozpowszechnione wszędzie i znane z dobroci swej świece woskowe kościelne, które najstaranniej wykonuję.
Ponieważ świece stearynowe w obecnym czasie więcej kosztują, jak świece woskowe, przeto polecam wszystkim moim P. T. Odbiorcom zamiast świec stearynowych, tak zwane świece „półwoskowe", które jakością palenia się i zewnętrznym wyglądem zupełnie odpowiadają świecom stearynowym, ponadto są o 50% tańsze. Ceny świec są umiarkowane i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jak najszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu moich Szanownych Odbiorców.
Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast prześlę możliwie najtańszą ofertę.
Z głębokim szacunkiem
Fabryka świec i wyrobów woskowych
FR. SEZEMSKY
Biała (Galicya).
Dwukrotne odznaczenie przez Jego Świętobliwość Ojca św. Leona XIII.
WYRÓB KRAJOWY. 2151

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"
Jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien i podejmuje się przewozu zwłok ze wszystkich krajów Europy
Jana Wolnego
Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

Nakładem Zbyszka W. Mroczka wyszły z druku:
76 Pieśni Legionów Polskich 1914—1915
z melodyami. — Zeszyt I. — Cena 80 hal.
Muza Legionów Polskich
oryginalne śpiewy i śpiewki wojenne z melodyami. — Zeszyt II. Cena 70 hal.
STANISŁAW STWORA:
„Strofy Czasu" 1914 — 1915.
Cena 1 kor. 50 hal.
Do nabycia we wszystkich księgarniach, składnicach N. K. N., oraz Ligach kobiet N. K. N.
Skład główny: ZBYSZKO W. MROCZEK, KRAKÓW, ulica Czysta L. 11.
Ceny egzemplarzy z przesyłką 10 hal (p leconą 35 hal. drożej) wysyła po otrzymaniu przekazem.
Księgarniom odpowiedni rabat.

Garnitury Parowe
z prasą do słomy
wypożycza na korzystnych warunkach
Syndykat Rolniczy
w Krakowie.

Uprasza się przechodniów i pasażerów
którzy byli świadkami zderzenia tramwaju i motocyklu z wózeczkiem dnia 28. X na ul. Sławkowskiej Nr. 2, by zechcieli w interesie poszkodowanego, który doznał złamania nogi, udzielić bliższych wyjaśnień dr. Kriegerowi ul. Floryańska 18. 2260

POTRZEBNY ZARAZ
UCZEŃ
do zawodu cukierniczego z ukończoną II. kl. realną lub gimnazyal. — J. MICHALIK. — CUKIERNIA — Kraków, Floryańska 45.

Ogrodnik
w średnim wieku, bezdzietny poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia: Wincenty Ochęduszko Sambor, ul. Sobieskiego »Gwiazda« Nr. 24. 2258

2 krowy
mleczne, młode, rasowe do sprzedania. Kraków Dz. XII ul. T. Kościuszki l. 33. 2230

Akademik
wolny od wojska z maturą pruskiego gimnazyum władający językiem niemieckim jak rodowity Niemiec, przyjmie posadę nauczyciela domowego dla języka niemieckiego i innych przedmiotów. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Akademik" poste restante Poronin koło Nowego Targu.

Starożytności
sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO w Krakowie (Floryańska, 11).

Potrzebny uzdolniony
SUBJEKT
CUKIERNICZY.
J. MICHALIK. CUKIERNIA
Kraków, Floryańska 45.

POTRZEBNA
PANNA
do
EKSPEDYCYI SKLEPOWEJ
władająca dobrze językiem niemieckim. Zgłoszenia:
J. MICHALIK, CUKIERNIA
Kraków, Floryańska 45.

W całej Austryi
znany jest **Karniów** z największych fabryk tkackich. Dlatego też zamawianie materyałów **dla Panów, Pań i Wojskowych,** a także płócien śląskich jest dla każdego wielką oszczędnością. — W tym celu prosimy zażądać bezpłatnej wysyłki próbek. Zwyczajnie przesyłamy próbki bardzo tanich resztek.
Wysyłkowy dom sukna
Franc. Schmidta
KARNIÓW a/14 Śląsk Austr.

Poszukuję
nauczycielki
do dwojga dzieci z 3 i 4 kl. lud. na prowincyę. Pożądana znajomość udzielania początków muzyki. Zgłoszenia pod »Nauczycielka« do Admin. »Głosu Narodu«. 2254

Kasyerka
z kaucyą
potrzebna zaraz
CUKIERNIA — J. MICHALIKA
Kraków, Floryańska 45.

MASUJCIE SZYJĘ
na zewnątrz i płuczcie gardła Fellera uśmierzającym ból fluidem z esencyi roślin z marką „Elza". To dobrze robi, gdy się jest przeziębionym. 12 flaszek franco 6 koron. Przeszło 10.000 listów dziękczynnych. Aptekarz E. V. Feller, Stubica, plac Elzy Nr. 280 (Kroacya).

Stół
na 24 osób rozsuwany sprzedam za 95. K. — Oglądać można Rynek Nr. 34 I. p. Hala licytacyjna. 2263

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty
płacąc najwyższą cenę.
Józef Cyankiewicz, Kraków, Sławkowska 24, dom XX. Emerytów.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.